

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 39-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 5 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Triumfalny powrót piewcy Króla-Ducha do Ojczyzny.

Statek „Wilja” z prochami Juliusza Słowackiego przybił do polskiego portu.

Imponująca manifestacja narodowa w Gdyni.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdynia, 21 czerwca.

Dzisiejsze uroczystości, urządzone z okazji przybycia zwłok Juliusza Słowackiego, przybrały charakter niezwykle podniosłej i poważnej manifestacji narodowej.

O godz. 10 rano w koszarach marynarckich wojennej w Oksywiu odbył się poranek zorganizowany przez dowództwo floty dla garnizonu marynarki. W poranku tym wzięli udział wszyscy wolni od służby oficerowie i marynarze.

Punktualnie o godz. 12-ej w południe torpedowiec „Mazur” wyjechał na pełne morze na spotkanie transportowca wojennego „Wilja”, wiozącego prochy Słowackiego. Na pokładzie okrętu, dowodzonego przez kpt. Hulewicza, zajęli miejsce m. in. starosta morski gen. Zaruski, komendant portu wojennego w Gdyni, komandor Pilonowicz w zastępstwie dowódcy floty, oraz kilku przedstawicieli prasy.

O godz. 12.15 na wysokości Jastarni torpedowiec „Mazur” spotkał „Wilję” i wymienił z nią saluty. Następnie na wysokości Helu zbliżyły się do „Wilji” dwa trawlerzy „Rybitwa” i „Jaskółka”, które stanowiły eskortę honorową „Wilji”.

Punktualnie o godz. 6 wieczorem torpedowiec „Mazur” udał się do portu handlowego w Gdyni. Starosta morski, gen. Zaruski, złożył po opuszczeniu okrętu urzędowy meldunek przedstawicielowi rządu Rzplitej, p. ministrowi W. R. i O. P., Dobruckiemu, oczekującemu na molo w towarzystwie komitetu przyjęcia, przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i t. d.

Całe molo przepelnione było tysiącami rzeszami publiczności. Na czele ustawiono około 60 delegacji z wieńcami i szafandarami oraz szereg wybitnych osobistości.

O godz. 6.10 wieczorem przybił do mola transportowiec „Wilja”. W tej chwili orkiestra marynarki wojennej odegrała marsza żałobnego Chopina.

Na górnym pokładzie „Wilji” na wzniesieniu ustawiono był katafalk, na którym spoczęła piękna hebanowa trumna z prochami Słowackiego. Na wieku widniał krzyż. Trumna okryta była sztańdarem Rzeczypospolitej, a cały katafalk tonął w powodzi wieńców i kwiecia. Straż honorowa pełni przy trumnie 4-ch żołnierzy marynarki wojennej oraz z ramienia centralnego komitetu przyjęcia pp. Or-Ot i Lechoń.

Na pokład „Wilji” pierwszy wszedł p. minister W. R. i O. P. Dobrucki, który wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając przedewszystkiem radość, że zwłoki Słowackiego mogły przybyć do ojczystego portu na polskim okręcie wojennym przez polskie morze. Minister Dobrucki przyjął od dowódcy okrętu „Wilja”, komandora Patelentza, imieniem narodu i rządu polskiego drogie im prochy „Króla-Ducha” Juliusza Słowackiego.

Po przemówieniu p. ministra duchowniństwo z ks. Rozczynowskim na czele w otoczeniu licznej asysty odmówiło modły żałobne u stóp katafalku, poczem ks. Proboszcz Rozczynowski wygłosił pod-

niosłe przemówienie, podkreślając znaczenie wieszczego słowa poety w życiu i rozwoju narodu polskiego.

Przemówienie swe zakończył ks. Rozczynowski zaintonowaniem hymnu „Boże coś Polsko”, podjętego przez tysięczne tłumy publiczności.

Następnie chór dzieci polskich z Syberji z zakładu wychowawczego w Wejherowie odśpiewał szereg pieśni religijnych i „Testament” Juliusza Słowackiego.

Z kolei imieniem miejscowego komitetu przyjęcia w Gdyni przemawiał dr. Skowroński, podkreślając znaczenie dzisiejszej uroczystości dla Polski i Pomorza w szczególności.

Uroczystość zakończyła się składaniem wieńców przez wszystkie obecne delegacje.

W podniosłym nastroju uroczystość przeciągnęła się do godziny 7.30 wieczór. O tej porze trumnę ze zwłokami Słowackiego przeniesiono na pokład torpedowca „Mazur”, który też niezwłocznie odplynął do portu gdańskiego.

Okolo godz. 9 wieczór torpedowiec „Mazur” przybił do portu gdańskiego, gdzie w kanale portowym trumna z prochami Juliusza Słowackiego przeniesiona została na statek wistany „Mickiewicz”. Aktowi temu asystował z ramienia Komisarjatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku radca Zaleski na czele licznej grupy urzędników polskich.

O godz. 3 nad ranem statek „Mickiewicz” odjeżdża do Tczewa, dokąd przybędzie jutro o godz. 9 rano. Po godzinnym postoju w Tczewie statek „Mickiewicz” uda się w dalszą drogę Wisłą do Warszawy.

Przed zmianą ordynacji wyborczej.

Narady porozumiewawcze stronnictw.

Przeszkody na drodze ku zawarciu kompromisów.

(Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”).

Warszawa, 21 czerwca.

Doniosła kwestja zmiany ordynacji wyborczej z chwilą otwarcia sesji sejmowej wchodzi znów na porządek dzienny obrad sejmowych.

Dziś przed południem pod przewodnictwem posła Stanisława Głabińskiego (Z. L. N.) odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej. W wstępie obrad rozdzielono referaty. Między innymi, referat o dekreście w sprawie utworzenia ministerjum poczt i telegrafów przydzielono posłowi Polakiewiczowi.

Na wstępie wywiązała się ożywiona dyskusja nad kwestją zmiany ordynacji wyborczej. Przemawiali niemal wszyscy członkowie komisji. — Przedstawiciele mniejszości narodowych próbowali zakwestjonować ważność ostatniego posiedzenia komisji konstytucyjnej które odbyło się jeszcze przed zamknięciem poprzed-

POSIEDZENIE SEJMU KU CZCI SŁOWACKIEGO.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 21 czerwca.

Wbrew pierwotnym zamiarom marszałek sejmku zdecydował się na odbycie

posiedzenia sejmowego ku uczczeniu J. Słowackiego.

We wtorek po południu rozesłane zostały zawiadomienia do posłów o posiedzeniu sejmku, które będzie nosiło charakter manifestacyjny.

Młodzież łódzka na rzecz lotnictwa.



W niedzielę ubiegłą młodzież szkół średnich w Łodzi obchodziła swe specjalne święto lotnicze z tytułu nowowzniesionych budynków na lotnisku łódzkim, powstałych ze składek, zebranych wśród młodzieży i nauczycielstwa średnich zakładów naukowych w Łodzi. Na zdjęciu grupa gości i przedstawicieli władz z J. E. ks. biskupem dr. Tymienieckim na czele.

nimalnem zmniejszeniu liczby posłów, bo zaledwie o 20 kilka mandatów. Lista państwowa miałaby być powiększona z 72 na 80 mandatów. Na wschodzie przewidywane były okręgi równe województwom i tam miały być dopuszczalne związki list. Przeciwno temu ostatniemu wypowiedziała się Chrz. Dem.

Postanowiono odbyć posiedzenie podkomisji w piątek, o godz. 11 przed południem. Są szanse, że już w następnym tygodniu będzie się mogła zebrać pełna komisja konstytucyjna i wówczas wyjaśni się, czy są dostateczne podstawy do kompromisu w tej doniosłej sprawie. Obecnie dążą do tego kompromisu szczerze i usilnie jedynie przedstawiciele prawicy i centrum, lewica natomiast i mniejszości narodowe uprawiają taktkę kunktatorską, a nawet niektóre z tych klubów nie tają chęci umieszczenia całej sprawy.

Tajemnica trzeciej noty Sowietów.

Fantastyczny materiał o akcji emigrantów rosyjskich w Polsce.

Krwawe szpony teroru wpijają się w Rosję.

Agencja telegraficzna „Express”.

Moskwa, 21 czerwca.

Projekt oparcia nowej noty dyplomatycznej na materiale zaczerpniętym z Polski o działalności organizacji monarchistycznych powstał w Moskwie po naradach z wieloma komunistami polskimi, którzy umyślnie wezwani zostali do Moskwy. Przywieźli oni z sobą mnóstwo fantastycznych relacji o działalności emigrantów rosyjskich. Pomiedzy innymi kursują pamiętniki rzekomego sekretarza hr. Woroncowa, który brał udział w posiedzeniach komitetów monarchistycznych będąc zdecydowanym komunistą.

POWRÓT CZICZERINA.

(Agencja Wschodnia).

Moskwa, 21 czerwca.

Przybył tu dzisiaj Cziczerin. Sowiecki komisarz ludowy do spraw zagranicznych obejmie natychmiast urządowanie, przy czym dotychczasowy kierownik komisarjatu, Litwinow, udaje się na dłuższy urlop wypoczynkowy.

CHIMERYCZNA POŻYCZKA.

(Agencja Wschodnia).

Moskwa, 21 czerwca.

Rząd sowiecki rozpiął pożyczkę wewnętrzną 100 milionów rubli sowieckich pod nazwą „Pożyczka obrony sowieckiej”.

Kwoty, osiągnięte z tej pożyczki, obrócone być mają jedynie na cele ochraniające bezpośrednio bezpieczeństwo rządów sowieckich w Rosji.

MASOWE EGZEKUCJE.

(Agencja Wschodnia).

Moskwa, 21 czerwca.

Nadchodzi tu co raz to nowe doniesienia o masowych rozstrzelaniach, stosowanych wobec żywołów, niewygodnych dla obecnie rządzących kół w Sowietach.

Jak donoszą z Kronsztadtu, rozstrzelano tam dziesięciu oficerów i marynarzy za pozostawanie w kontakcie ze sierami zagranicznymi. W Mińsku rozstrzelano 17 osób, w Pskowie zaś 27 za udział w powstaniu, które wybuchło w roku ubiegłym w okręgu pskowskim.

NIEZADOWOLENIE LUDNOŚCI.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 21 czerwca.

Teror, stosowany przez koła rządzące w Z. S. S. R., budzi poważne niezadowolenie wśród najszerzych mas robotniczych, które ostatnio raz wraz uchwalają rezolucje wskazujące, iż nie solidaryzują się z działalnością rządu.

Tak samo w szerszych kołach partii komunistycznej ustawicznie stosowany terror budzi niepokój i poważne niezadowolenie.

HEKATOMBA ŚMIERCI.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 21 czerwca.

Oficer armii czerwonych kozaków, Harmider, rozstrzelany został w Szepietówce za próbę uśmierzania przekroczenia granicy polskiej.

Z dalszych okolic Wołynia nadchodzi informacje o egzekucjach, dokonywanych na osobach cywilnych i wojskowych.

Cierniowe drogi idei pacyfizmu.

Rozbieżność postulatów mocarstw na konferencji morskiej

Trzy projekty Ameryki, Anglii i Japonii.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Genewa, 21 czerwca.

Złożenie trzech projektów zaraz z chwilą otwarcia konferencji morskiej było prawdziwą niespodzianką.

Już teraz widoczne są różnice głębokie i liczne.

Projekt amerykański, stosując wszelkie kategorie formuł waszyngtońskich, zdążył do zupełnego zrównania marynarki amerykańskiej z angielską i usunięcia Japonii.

Projekt angielski znów dąży do utrzymania obecnej wyższości marynarki angielskiej, proponując nowe ograniczenia, znoszące zupełnie różnice pomiędzy krajoznikami rzeczywistymi a pomocniczymi, zwiększając liczbę okrętów wojennych nie co do liczby jednostek, lecz ilości tonażu.

Wreszcie projekt japoński zawiera tylko żądanie nienaruszalności postanowień konwencji waszyngtońskiej, a zmierzając do utrzymania status quo obecnego dla kategorii niższych, ujawnia chęć opierania

się pretensjom amerykańskim i niezależnieniu się od Anglii.

Wobec tego dyskusja oblecuje być bardzo szczegółowa i powikłana.

W każdym razie pierwsze posiedzenie konferencji wykazało już teraz, wobec aluzji amerykańskich co do zupełnego zniesienia łodzi podwodnych i zastrzeżeń angielskich, dotyczących się wpływu tego rodzaju statków, dalej flot kontynentalnych i wreszcie ograniczenia liczby przeciwtorpedowców angielskich, a zatem zastrzeżeń dotyczących się rozstrzygnięcia wogóle całego zagadnienia rozbrojenia na morzu, mądrość powściągliwości ze strony Francji i Włoch.

TŁO KONFERENCJI

Agencja telegraficzna „Express”.

Genewa, 21 czerwca.

Konferencja rozbrojeniowa odbija od innych konferencji odbywanych na tutejszym gruncie przede wszystkim tem, że trzy mocarstwa biorące udział w konferencji przygotowały zgóry materiał ob-

rad. Pomimo zawilości całej sprawy materiał jest uporządkowany i może być każdej chwili oddany do podkomisji. Pierwszy lord admirałtycji Bridgeman uważa się za męża zaufania także wszystkich dominów i kolonij i przedłożone przez niego wnioski zostały zaakceptowane przez wszystkie rządy Imperium Brytyjskiego. Główna walka toczyć się będzie nad kwestją floty i czy można budować wielkie jednostki floty wojennej przed zniszczeniem dawniej wybudowanych. Anglicy muszą zachować linje środkową pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią

Nowy statek pod polską banderą.

GDYNIA, 21 czerwca (A. W.) — Według oświadczenia p. ministra przemysłu i handlu, nowonabyty w Holandji parowiec nosić będzie nazwę „Tczew” i zabierać będzie ładunki zbiorowe, przyczem w warunkach sprzyjających ładowania będzie również w Tczewie.

Statek wspomniany odwozić będzie ładunki do Anglii, Belgii oraz do krajów bałtyckich.

Według otrzymanej tutaj depezy, przybył do portu algierskiego w Bonne-Bonne statek polski, „Warta”, przywożąc pierwszy, próbny ładunek węgla.

100 milionów złotych na rozbudowę miast.

40 milionów dolarów na inwestycje kolejowe.

WARSZAWA, 21 czerwca (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). W kołach politycznych obiega pogłoska, że ministerstwo kolei w porozumieniu z ministerstwem skarbu zamierza wystąpić z projektem 100-miljonowej pożyczki wewnętrznej, przeznaczanej na rozbudowę linii kolejowej.

Pożyczka ta ma być ogłoszona wkrótce po podpisaniu umowy o pożyczkę stabilizacyjną zagraniczną.

Pogłoska ta jest echem projektów, omawianych od dłuższego czasu w ministerstwie skarbu.

Miedzy innymi najpoważniejszym jest projekt stumiljonowej pożyczki wewnętrznej inwestycyjnej, z której wpływy całkowicie byłyby przeznaczone na ruch budowlany, ale z wyłączeniem rozbudowy kolei.

Koleje — natomiast — w myśl ogólnych rokowań, przeprowadzonych przez Rząd z konsorcjum amerykańskim, otrzymałyby pożyczkę zagraniczną w wysokości 40 milionów dolarów.

Światelka alarmowe widać, lecz Nungessera nie odnaleziono.

LONDYN, 21 czerwca (ATE). Jeden z mieszkańców Belle Island Creeck depezował do Quebecu, że widział przed 8 dniami na wybrzeżach jeziora St. Johna światło, które według międzynarodowego sygnału oznaczano literą N. Światło to miało kolor żółty i świeciło 2 minuty.

Areoplany ruszyły natychmiast w poszukiwanie w te okolice, jednakże wróciły bez rezultatu.

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta)

POUFNE NARADY NA ZAMKU.

W kołach politycznych wywołała wrażeń konferencja, jaka odbyła się na Zamku dziś godzinie 4-jej po południu między Prezydentem a premierem. Trudno dociec, co było tematem rozmów w cztery oczy; przypuszczają jednak, prawdopodobnie wczorajsza uchwała sejmu o morozwiązalności izb oraz sprawy gospodarstwa i finansowe.

POWRÓT DYR. KAPIŃSKIEGO

Wczoraj powrócił z Paryża dyrektor Kapiński, który jeździł tam z p. Młynarskim na negocjacje w sprawie pożyczki zagranicznej w Polsce.

PRZYJAZD POSŁA PATKA.

Przyjazd posła Patka z Moskwy do Warszawy spodziewany jest w czwartek lub piątek bliżej tygodnia.

ROBOTNICZY ŁÓDZCY W MIN. PRACY

Zastępujący ministra pracy i opieki społecznej p. dyr. Szubartowicz przyjął delegację robotników łódzkich na czele z p. Młynarskim. Delegacja wskazała sytuację, w jakiej znajdują się robotnicy łódzcy.

SOBÓR CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE.

„Za Swobodę” donosi, że podczas pobytu w tropolity Djonizego w Poczajewie, na Wołyniu odbyła się narada przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego, na której uchwalono zwołać sobór cerkwi prawosławnej w Polsce.

Sobór ten zbierze się prawdopodobnie w wrześniu r. b.

W celu uskutecznienia zamiaru zwołania soboru utworzono komisję, pod przewodnictwem tropolity Djonizego. Do komisji weszli, m. in. członkowie: biskup grodzieński Aleksy, przezbiter Teodorowicz, protopier Turkiewicz Wołynia, protopier Gruszkiewicz z Białogosty oraz p. Cybala z Warszawy.

SPRAWA GEN. ŻYMIERSKIEGO.

W sprawie gen. Żymierskiego, b. zastępcy i a administracji, wyznaczono już termin rozprawy. Odbędzie się ona w wojskowym sądzie okręgowym d. 4 lipca r. b. Przewodniczyć sądy będzie gen. bryg. Bronisław Sikorski, członek wojskowego sądu najwyższego.

Gen. Żymierskiego oskarżono o szereg nadużyć służbowych.

O czym piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

Wczorajsze obrady Sejmu odbyły się w całej prasie, która obszernie omówiła sprawę zmiany Konstytucji w kierunku rozwiązalności parlamentu. I oto na temat, czy Sejm odgrywa obecnie jakąkolwiek rolę w państwie, czy przedstawicielstwo narodowe ma jakiś wpływ na naszą politykę zagraniczną „Rzeczpospolita”, stając w obronie ciał ustawodawczych, pisze:

„Pod wpływem zatem specjalnych warunków, wśród których żyjemy, nastąpiło odstępstwo od zasady, w istocie swej słusznej i racjonalnej — przynależącej wyłącznie prawu rozwiązania parlamentu głowie państwa. Wyjątkowe okoliczności, które sprawiły, że Sejm nie może spełniać swych obowiązków, włożonych nań przez Konstytucję, usprawiedliwiają jego krok i rehabilitują go w oczach opinii publicznej. Sejm bowiem w roli manekina, to naprawdę smutny i zarazem gorszący widok.

Stało się źle, że Sejm nie przyjął poprawki, aby prawo rozwiązywania się przysługiwało mu tylko w obecnej kadencji”.

Pod innym kątem widzenia wypowiada się „Głos Prawdy”, który z całą bezwzględnością, atakując Sejm za jego wady, a szczególnie „krasomówstwo demagogiczne” odbiegające „od prawdy dnia dzisiejszego”, pisze:

„I jeszcze jedno. Tyle się pisało, mówiło, krzyżowało o nadchodzącym zebraniu Sejmu, przewidywano niemal radykalne cięcia. Spodziewano się swego rodzaju generalnej rozgrywki. Tymczasem gdzieś u bramy gmachu sejmowego tupet się skończył. Ani temperament, ani siły, ani zainteresowania! W najbardziej decydującej chwili trzeba było gwałtem latać quorum. Znowu i jeszcze raz okazał Sejm, że stać go na oświadczenia, nie na prace, nie na czyn. Zadokumentował w swej większości, jak mało przywiązuje wagę do własnych postanowień, do ich konsekwencji. Zdobywszy się na korekturę Konstytucji w kierunku samorozwiązalności, dość późno

wprawdzie, bo na parę zaledwie miesięcy po wygaśnięciu mandatów, nie zadokumentowały należycie nawet własnej woli, godności, jakiej woli zmiany Konstytucji towarzyszyć winna, próbowano zachować nawet pozorów uczciwości w stosunku do spełnianych obowiązków ustawodawców. Bowiem za kulisami demonstracyjnej uchwały, krył się chytry i sprytny śmiech rzeczywistości, którego prawdy boi się pozostawiać; zasada należy uchwalić — a jakże ale zastosowanie jej, zwłaszcza w stosunku do siebie, a! to rzecz inna zgoła. Nikt o tem przecież nie myśli!

I tu tkwi cała moralna strona wczorajszej kl. sejmowej”.

Złoty środek wyjścia z sytuacji politycznej znajduje „Warszawianka”, podając w swoim artykule wstępnym „Prognozę ustroju” szereg uwag, które tłumaczą sytuację, kładąc winę za istniejące zło karb obecnym warunkom naszego ustroju politycznego, a mianowicie:

„Piękna i siły w takich warunkach nie ma. Nagle okazuje się, po całym tym rozbiegu wszystkich grup razem z wyjątkiem Kl. Ch. Nat. i paru głosów luźnych, że niema w stanowiu wymaganej konstytucyjnie połowy Sejm. t. j. 222 posłów. I wtedy zaczyna się rozpawa łatanina, która docłaga aż do... 225 obecnych posłów, za chwilę w głosowaniu, znowu z braku, które kładzie się na karb wstrzymywania. Poprostu nędza.

W dodatku uchwała się art. 26-ty w brzmieniu tak w całości bałamutnym (Przew. Rzplitej może swobodnie rozwiązać Sejm i Sejm tylko na podstawie uchwały Rady Ministrów, może także zapytać o zgodę Senat, co ma wogóle niepotrzebne) i doraźnie skłonięciem, trudno sobie wyobrazić, aby Senat się na to dził.

Dzień wczorajszy, od której strony tknie pogromem obecnego gnilnego ustroju Państwa, powinien zamienić się dla wszystkich dbających Państwo obywateli w wielkie ostrzeżenie”.

Król Duch—na ziemi ojczystej.

Łódź, 21 czerwca.

Stopniowo, stopniowo, sprawa sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do kraju zataczała coraz szersze kregi, skupiała na sobie coraz więcej uwagi. Po między zgilek życia bieżącego weszła ona, niepokojąca, nieludzka swoją powagą, sama pozornie mała i cicha, jak ta prochów garska milcząca, a tyle potęgi kryjąca w sobie i takie dostojenie, że gwar targowiska ludzkiego milknie, rozstępuje się tłum. Powiało wicherem ze szczytów, tych szczytów, na które zapomniano już podnosić oczy, — ale jednak temi to szczytami, czołem tonącymi w niebiosach, bronili się duchy narodowe, jakby redutami, przed atakami ciemnych sił, sprzysiężonych na jego zatracenie. Jednej z tych turni wyniosłych na imię Anhelii, innym Beniowski, Książdz Marek, Zawisza Czarny, Samuel Zborowski, Król Duch. I ta trumna, z gościnniej ziemi francuskiej dobytą, także dzisiaj robi wrażenie, jak gdyby schodziła z tych to wyżyn podniebnych wśród szczytów, jakby ich zboczami opuszczała się na oczach całego narodu, otoczona korowodem postaci, które wyszły z utworów Pisarza, i prochem jego wiernie towarzyszą.

Zwolna cała Polska uległa rozkołytaniu tą myślą powrotu wielkiego Pieśniarza. Rozrzucano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy opowieść o Słowackim, o życiu i twórczości poety. Wydano wybór liryk i wstępów z jego utworów, jako rodzaj podręcznika, ułatwiającego urządzenie wieczorów. Wybiły będzie medal.

Z Cherbourga morzem, witając wschody i zachody słońca na fali Atlantyku i Bałtyku, dziś wpłynął do portu polskiego w Gdyni okręt, wiozący trumnice z prochami Poety. Stąd Wisła będzie jego gościem aż do Warszawy, a zatrzyma się na niej po drodze w Grudziądzu, Toruniu, Płocku. Nie będzie to pochód żałobny, purpura i złoto będą jego triumfalnym wyrazem. Płynąć ma dnem i nocą, krótka czerwcową nocą Świętojańska, cały płonący światłem, witany z brzegu przez ludność, przygotowaną do tego zdarzenia przez ambony i szkoły. Flotyle łodzi wszystkich klubów wioślarskich zechcą zapewne towarzyszyć temu pochodu od miasta do miasta.

Statek, wiozący trumnę wieszczego harfiarza, przybije do brzegu przy moście Poniatowskiego. Będzie to godzina wieczorna. Stąd ruszy pochód olbrzymi i zatrzyma się na dziedzińcu Zamkowym. Marszałek Piłsudski powita Powracające go. Przez bramę wieżową wyjdzie następnie pochód na Plac Zamkowy — i tu wygłosi mowę nad zwłokami ktoś z cechu piśmienniczego. Kto taki? Mówca dotąd nieoznaczony — prawdopodobnie Przesmycki.

Nazajutrz odbędzie się we wszystkich kościołach nabożeństwo za duszę Zmarłego i mowy obrzędowe duchowieństwa, po uczające zebranych. Poczem konkurt po żegnalny odprowadzi zwłoki na dworzec.

Następnego dnia spoczną w krypcie górnej na Wawelu. Narodowy Westminster obejmie je ścianami swemi, a są w tych ścianach głazy, pamiętające Chrobrego. Westminster polski, drogocenna szka tuła narodu. Arka przymierza między dawnymi i nowymi laty.

I taką Arką Wawelowi znaczone stać się, taką księgą ksiąg kamienną, takimi Santa Croce wielkich duchów, przewodników. Dlatego to zastrzeżenia księcia kardynała Sapiehy wydają się więcej formalistyczne niż uzasadnione i słuszne. Instytucja, w której prymat ducha stał zawsze na pierwszym miejscu do tego stopnia, że pasterzom kóz i owiec otwarta była droga do najwyższych dostojenstw,

instytucja ta nie powinna chyba znaleźć trudności w zrozumieniu wielkiego pragnienia całego społeczeństwa, aby katedra Wawelska była zawsze żywa skarbnicą narodu, aby zachowała ciągłość swej roli, a nie stała się historycznym jeno zabawką polskiego rojalizmu. Słowacki uczył nas w Królu Duchu inaczej pojmować królewskość. I to pojęcie jest nawskroś polskie. Dowodem sarkofag Mickiewicza, dowodem i sarkofag Słowackiego, który w drzwi tej katedry wszedł za wolą narodu pomimo przejściowych protestów ze strony do tego formalnie bezsprzecznie uprawnionej.

Tak samo, miejmy nadzieję, wejda tam, bo wejść powinny, prochy i imiona ludzi trzech: Kochanowskiego, Kopernika i Cho-

piła. A jeśli prochy Kopernika wejść nie będą mogły, bo nimi dotąd przynajmniej, nie rozporządzamy, to i tak monument jego nagrobkowy stanąć tam powinien, jak stoi w Santa Croce we Florencji monument Dantego, chociaż prochy jego spoczywa w Rawennie.

Wawel to nie jest tylko polskie Saint-Denis. Jego charakter jest inny. Krypty królewskie w podziemiach pozostawmy królom na wieki. Ale wszakże na górze, obok nagrobków Łokietka, Kazimierza Wielkiego, czas wnieść tłum cały nagrobków ludzi możnych, których nieraz jedynym uprawnieniem do Wawelu było to, że ich stać było na nagrobki. Zostawmy ich nadal w spokoju. Ale z wejściem na Wawel Kościuszkę i Mickiewicza, katedra

ta świadczy sama sobą, że chce żyć nadal z narodem i dla narodu. Ona chce być przybytkiem królewskości ducha, chce stać się wielkością narodu wykładnikiem, widocznym znakiem jego sił twórczych, ofiarnych, darzących. To nie jest miejsce dla pajaków, symbolistów śmierci. Tam płonąć winien wieczny ogień żywy — i z tego miejsca czynić miejsce święte, miejsce Ducha Twórcy. Na odrzwach tej katedry wiekopomnej winien być wykuty hymn Veni Creator, bo ona cała staje się teraz jednym hymnem do Ducha Świętego. I taką powinna zostać. W tem jej wielkość i urok jej, nieporównany z niczym, jedyny w całej Europie.

—:—:—

LISTY z PARYŻA.

Przyszłość italskiego faszyzmu.

Rozmowa z profesorem Gaetano Salvemini.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Paryż, 18 czerwca.

Należymy do tych publicystów polskich, którzy zawsze uznawali, że faszyzm oddał Italii wielkie usługi; jesteśmy tego zdania nadal, uważając, że faszyzm ani nie jest „artykułem na wywóz”, ani też nie może być zagranicą przedmiotem zbyt gorączkowych opinii „za” lub „przeciw”. Poza to Polska utrzymuje przyjazne stosunki z Italią i z tego względu nie wolno jest publicznie polskiemu wykraczać poza pewne granice, kiedy doktrynę faszystowską poddaje krytyce. Nie mamy zamiaru takiej krytyki tu przeprowadzać choć nam to wolno czynić, tak jak jest wolno wielkiemu miesięcznikowi italskiemu „Politica”, wychodzącemu pod redakcją wytrawnego publicysty Francesco Coppola, wydawać ujemne sądy o obecnych rządach w Polsce (patrz zeszyt z października r. z. z artykułem p. Attilio Tamaro).

Te kilka słów wstępu wydadają się nam niezbędnymi przed podaniem treści długiej rozmowy, jaką mieliśmy dziś z p. Gaetano Salvemini, b. profesorem historii na uniwersytecie florenckim, b. posłem do Parlamentu (1919—1921), przebywającym dziś na przymusowej emigracji. Emigracja ta we Francji jest bardzo liczna. Rząd francuski jej wcale nie popiera, ale czynią to wyraźnie masonerja, partja radykalna, socjaliści i socjalizujące związki zawodowe. Materjalnie nie jest to wiele, bo wszystkie te organizacje mają dużo własnych wydatków. Antyfaszystowska emigracja italska we Francji zorganizowała „wspólny front” pod postacią t. zw. „Concentrazione antifascista”, której organem jest tygodnik „Liberta”. Należą do niej liberalowie, demokraci, republikanie, socjaliści i syndykaliści. Prof. Salvemini do żadnej partji nie należy, ale z „Concentracją” współpracuje.

— Aby rozumieć położenie w Italji — mówił mi prof. Salvemini — nie trzeba nigdy zapominać o warunkach, w jakich faszyzm mógł dokonać zamachu stanu z 28 października 1922 roku. Warunków tych było trzy: ogólne niezadowolenie z rządów parlamentarnych, pieniądze wielkiego przemysłu i ciche poparcie generalnego sztabu. Wszyscy przeciwnicy faszyzmu uznają, że w roku 1922 sprawy Italji stały źle. Parlamentaryzm nie potrafił się odnowić. Przywódcy starych partyj (Orlando, Salandra, Giolitti, Nitti, Bonomi czy F. Turati) nie umieli się zbyć starych nawyków, nie zdołali na-

dać nowej formy ustrojowi demokratycznemu... W takich warunkach faszyzm miał grę ułatwioną, ale nie zwyciężyłby nigdy, bo Benito Mussolini nie jest ani mężem stanu, ani myślicielem. Jest przecież niezwykle agitatorem i dlatego postawili nań wielki przemysł i sztab generalny. Obie te siły uczyniły to ze strachu przed komunizmem. Fabrykanci dali pieniądze, a sztab generalny — kadry. W dodatku całą kombinację poparł król, który ponosi wobec tego dużą odpowiedzialność i upadnie wraz z faszyzmem...

— O ile faszyzm wogóle upadnie — wtrąciłem.

— Niech pan w to nie wątpi. Nie wiem, czy faszyzm upadnie za rok czy za pięć, ale upadnie napewno dlatego, że faszyści stanowią ogromną mniejszość w narodzie, mniejszość, dokoła której potęguje się nienawiść. Pomimo sympatycznego stanowiska niektórych członków episkopatu, oraz Jezuitów, olbrzymia większość kleru świeckiego jest faszyzmu wi niechętna i pokrywa dziś tę niechęć wyłącznym oddaniem się praktykom religijnym. Dom Sturzo przebywa dziś w Londynie i pozornie nie ma żadnych wpływów w Italji. Wystarczy aby faszyzm upadł, a odzyska on je natychmiast. Armja, o ile chodzi o dowództwo, jest solidarna z faszyzmem; reszta jest obojętna; w każdym razie na obalenie faszyzmu droga buntu wojska liczyć niepodobna. Robotnicy? Mussolini chwali się, że ma ich dużo w swoich korporacjach. Oczywiście, bo owe korporacje są przez rząd popierane. Ale to niczego nie dowodzi. Kiedy faszyzm zostanie obalony wystarczy zmienić sekretarzy tych korporacji a organizacje te staną się natychmiast antifaszystowskie.

— Dlaczego nie przyjąć rzeczy prostszej, a mianowicie, że robotnicy w większości pogodzili się z faszyzmem?

— Jest to niemożliwe od 10 kwietnia 1924 roku, od zamordowania Matteotti'ego. Od tej chwili zrodził się w Italji mit Matteotti'ego, który przeciwstawia się mitowi Mussolini'ego. Ten ostatni zawsze pozostanie dla robotników italskich sprawcą śmierci ich bohatera... To jest broń straszna.

— Przypuśćmy, że faszyzm upadnie. Któż go obali? Emigracja?

— Obali go wewnętrzne powstanie. Tylko opozycja od wewnątrz może tego dokonać. Zadanie emigracji jest ograniczone: po pierwsze nie ma ona żadnych praw rozkazodawstwa, bo jest w bez-

pieczeństwie zagranicą; po drugie ma ona obowiązek myślenia, przygotowywania planu i urabiania opinji zagranicznej.

— Niema powstania bez broni. Skąd antyfaszyci wezmą broń?

— Mussolini rozdał swoim ludziom (poza milicją) około 380,000 karabinów, aby mogli się czuć bezpiecznie. Jest to jego największy błąd. Bo los tych karabinów jest niewiadomy...

— Wyobraźmy sobie, że faszyzm jest obalony. Czy po to, aby Italja odzyskała ustrój, z którego wad sam pan sobie zdaje sprawę?

— Niema ustroju idealnego. W tej dziedzinie narody są skazane na wybór mniejszego zła. Najmniejszym złem jest ustrój parlamentarny. Trzeba go przecież odnowić i poprawić. Nie należy sobie wyobrażać, że z powszechnego głosowania wychodzą najlepsi, ale głosowanie to jest najlepszym praktycznie wskaźnikiem, czy naród jest z rządów zadowolony czy nie. Aby do władzy dostawali się najlepsi należałoby wprowadzić odpowiednio obmyślany system wyborów dwustopniowych. Poza to trzeba skończyć z zasadą zbiorowej odpowiedzialności gabinetu: minister nie cieszący się zaufaniem parlamentu powinien odchodzić sam, chyba że chodzi o jakąś ważną sprawę polityki ogólnej, co zdarza się rzadko. Wreszcie przy każdym ministrze powinna być rada fachowców, opinujących o projektach ustaw. O ile są to ustawy wykonawcze, parlament powinien je uchylać albo odrzucać bez dyskusji; w tym drugim wypadku dowodziłoby to, że nie odpowiadają one interesowi ogólnemu i że powinny być opracowane na nowo.

Takie są idee prof. Salvemini'ego, wypowiedziane mi z umiarem, spokojem i wiarą. Podaję je czytelnikom polskim, jako materiał do refleksji.

Kazimierz Smogorzewski.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dzisiaj — — Dzisiaj!

Dzisiaj arcydzieło filmowe

p. t.

Złodziej z Bagdadu

W roli głównej król ekranu
Douglas Faierbanks.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Tajemniczy labirynt gigantycznego miasta. Dziwy zaułków stolicy nadsekwańskiej.

„Najciekawszy“ Paryż. Wirowisko Quartier Latin. Tułacze z Rosji. Beznadziejność życia ofiar bolszewizmu. Smutne obrazki. Jak pracuje Moskwa.

w) Co opowiadają Coock i przewodniki o „najciekawszym“ Paryżu... brzmi gdyby fantazja. Zwiedza się lokal, w którym są specjalnie angażowani — salonowi apasze. Lady długa, chuda śmieje się z produkowanych dowcipów, choć ich nie rozumie. W innym lokalu podaje jej herbatę „prawdziwy“ rosyjski książę, lub przysłuchuje się dźwiękom orkiestry balajkowej, złożonej z członków dawnych „carskich oficerów marynarki“. W wirowisku starej Quartier-Lain nie zapuścił się żaden dobrze ubrany człowiek. Osamotniony leży ten labirynt bez światła, tuż poza Panteonem. Któż zna jeszcze nazwiska malarzy, poetów i pisarzy, którzy ongiś na poddaszach tych rozlatujących się szarych domów przeżywali swe marzenia o sławie i bogactwach? Obecni ich następcy stworzyli sobie bardziej ludzką egzystencję na Montparnasse. Widzi się ich w pobliżu Cafe de Done. Zeuropeizowali się. Zostawili swoje rynki pracy owym najbiedniejszym, którzy złamani przez azjatyzm na duszy i na ciele i obrabowani do ostatniej koszuli, zostali wyrzuceni do Europy, w której nie znaleźli lepszego losu — jak tylko wegetację.

Jak żyją? W ciemnych, wilgotnych norach masowych kwater. W oficynach tych walących się ruder — bez wszelkiej higieny. Na sparnych dziedzińcach w komórkach i remizach, które są rajem i wylegarnią bakcyli i robactwa i niewyczerpanymi obszarami do polowań paryskiego świata kociego. Tu na osławionej rue Mouffetard dogorywają beznadziejnie masy wynędzniałych ofiar bolszewizmu.

Z tej „dzielniczycy rosyjskiej“ prowadzi przecznica do rue Lhommond. Ogrodzona dwoma kulisowemi galerjami i krzywe mi drewnianemi jednopiętrowemi barakami, mieszkaniami emigrantów. Na balustradzie „pokój obok pokoju“. Nikt nie ma więcej jak jedną ubikację, przeszalowaną deskami. Drzwiami wcisną się dym... gdy gotują. W długim okresie deszczowym nadsekwańskiej stolicy, przebiega tu „plafonem“ wilgoć. A saszad słyszy każde słowo sąsiada. Jak to zwykle bywa w takim ciasnym środowisku skupionej niedoli — powstają zawzięci, kłótnie, awantury. Przyjaciele ongiś — zwaśnieni nie mówią do siebie całemi miesiącami, latami, jakby się nie znali, żyją i umierają... Ściana obok ściany. Kobiety rodzą dzieci niedoli. Niektórzy dają ubóstwu swemu jeszcze etykiety.

Wizytówki znakomych nazwisk i wysokich tytułów, które rozstrzaskała obecna Rosja.

Profesorowie, wysocy czynownicy, ministrowie, oficerowie. Np. Lelianów eks-burmistrz Petersburga. W jednej izbie mieszkają z nim córka i zięć. Jest pisarzem w małej firmie i z tego żyją we trójkę.

Izbe obok zamieszkuje para starców. Nawet gdy burza i szaruga w nocy, siedzi on przykucnięty na wytartym fotelu na otwartym korytarzu. Owinięty w kołskie koce, w wytartym kaftanie, bez kołnierzyka skurczony, bo brak mu oddechu, istnie przeżywa piekło. Tylko nocą pokazuje się jego towarzyska.

W rozlatującym się kubraku futrzanym — ongiś kosztującym tysiąc rubli. To wdowa po wybitnym jenerale, dowódcy z czasów wojny. Dawne ekscellencje, lafajaka obuwie, sprzedają gazety, zapalki...

Jest tu i restauracja dla Rosjan... Gdy ktoś zagra na fortepianie rosyjską pieśń — wszystkie placze... Jeśli ktoś przygodny zafunduje im wódki, chałwy, lub inny sma kołyk rosyjski, dziękują z pańskim gestem: „Gdy się zmienia czas zaproszę pana do swego pałacyku nad Wołgą...“ Oficer armji Wrangla jest kelnerem. Od czasu ucieczki — nie słyszał nic o żonie i dziecku. Koleżanką jego po fachu jest hrabina X... dzieci z nią napiwki. Zamordowano w jej oczach rodziców i męża. Z niewyszkoloną gracją podaje porawy i napoje...

Ściany wydłużonej sali przybrał Artamanów wspaniałemi malowidłami przedstawiającymi sceny z noweli Puszkina „Le Coqued'Or“.

W jednym z tych wstrząsających obrazów uzmysłowił genialny artysta kwestję: „Czy zmarłychwstanie matuszka Rosja?“

Gdzie się obraca teraz Artamanów, nikt nie wie. Może matuszka ziemia — nierosyjska wprawdzie już dawno przytułiła do swego łona artystę pełnego wiary i nadziei...? Już pokrywają rysy i plamy jego dzieła. Czyżby się wszystko miało rozpaść, zniszczyć, umrzeć, nim wyswobodzi się naród rosyjski z niewoli czerwonych katów?

Ulica Mouffetard przepelniona hałasem handlarzami, wrzaskiem dzieci, brudem i ubóstwem. Włoscy, hiszpańscy i armejscy emigranci pomnożyli te dzielnicę niedzy zadżumionej Azji. A inferno to leży w pośrodku stolicy świata i radości europejskiego kontynentu.

Na pobliskim bulwarze St. Michel fahaje młodzież studencka piękną część świata. Są tu w obiegu sorty pieniężne wszystkich państw świata.

Na chodniku biega tu i tam dziwna kolporterka gazet. Młode dziewczę, czarnowłose, o płomiennych oczach, wypudrowana na białe w czarnym płaszczu, sukience powyżej kolan. Na nogach wysokie obcisłe buty z lakieru, wykrzykuje wrzaskliwym głosem nazwę pisma, które tu prosto rozchwytyją: „L'Anarchie!“

Przy stolikach kawiarni Soufflot padają głosy: „Tak pracuje Moskwa!“... Dziewczyna ma wygląd krwawej komiksarki czekli...

Czy wnet zrzuci naród rosyjski jarzmo czerwonych — wieszateł — katów?

Pomnik św. Franciszka z Asyżu w Rzymie.



W rocznicę kanonizacji św. Franciszka z Asyżu odbyła się w Rzymie wielka uroczystość odsłonięcia pomnika tego świętego.

Potęga reklamy. Droгоценny uśmiech divy music-hallu.

w) W gruncie rzeczy — najzupełniej przeciętna „diva“ music-hallowych przedstawień, zdawało się jednak amerykańskiemu jej menagerowi, że powszechne zainteresowanie nowojorskim ekscentryzmem wystarczy, by uczynić ją gwiazdą europejskich scen. Niestety, debiut w Londynie wypadł, wbrew tym różowym przewidywaniom, wprost fatalnie, i — nie bacząc na wzorowo zorganizowaną klakę występy Miss May Marb nie zdołały ani wywołać spodziewanego entuzjazmu, ani co gorsza, zapewnić powodzenia kasowego. Fiasco kompletne, sala pusta, impresario zrozpaczony... tylko przemysłna Miss May jedyna nie straciła głowy. W Europie nawet angielski funt ma bezgraniczny respekt dla amerykańskiego dolara, wobec czego panna Marb zawarła z towarzyszem wem asekuracyjnym umowę, której mocą „czarujący uśmiech“ jej został ubezpieczony na pokaźną sumę 200.000 dolarów. Ulice Londynu pokryły się nowemi afiszami, podającymi do publicznej wiadomości numer polisy asekuracyjnej oraz notarialny odpis odnośnego kontraktu. — A tekst, przyznać należy brzmiał wyrażnie: „Jeśli, z powodu nieszcześliwego zbiegu okoliczności, lub naskutek choroby, katastrofy samochodowej, czy kolejowej, — bodaj pod wpływem jakichś zmartwień, — uśmiech Miss May Marb stracił swój terenniejszy czar, to towarzystwo „White Star“ zobowiązuje się wypłacić jej bezzwłocznie sumę 200.000 dolarów, gdyż w taką kwotę ocenili eksperci minimalną wartość wdzięku, stanowiącego przedmiot niniejszego ubezpieczenia“.

Efekt tej reklamy był istotnie piorunujący, przechodzący najsmielsze oczekiwania: przed kasa teatralną kilometrowy gonek, klakierzy pozbawieni zarobków przez szalejący z zachwytem tłum, czupryna impresarja znów gładka i starannie uczesana, a sama Miss May szczerze serdecznie roześmiana... A moral tej autentycznej historyjki? Brak talentu — scenicznego w każdym razie — nie jest, zwłaszcza u kobiety, chorobą dla kariery śmiech, lecz się bowiem skutecznie... stał gestją dolarową!

RADJOEKSPERTYZA BRYLANTÓW

w) Asystent laboratorium miejskiego w Lyonie, p. Mallaval, wynalazł nową sposob naukowego rozpoznawania brylantów. Poddaje on mianowicie je działaniu ultrafioletowych promieni, przyczym wyrazistość zdjęć fotograficznych w zupełności zależy od czystości t. zw. „wody“ tych drogocennych kamieni. Sztuczne brylanty, najlepiej nawet na szladowane, dają na płycie fotograficznej jednolicie ciemną plamę.

LUIGI PIRANDELLO.

Roztargnienie.

Czarny — w migocący od ostepiającego sierpniowego słońca tuman spowity — stanął karawan trzeciej klasy przed nowo - zbudowanym domem jednej z wielu nowych ulic Rzymu w dzielnicy Prati di Castello.

Dochodziła trzecia. Wszystkie, przeważnie jeszcze niezamieszkałe domy, jak gdyby ze zdziwieniem patrzyły pustemi swemi otworami okiennymi na ponury wielkiul.

Tylko co je postawiono — jako mieszkarnia dla ludzi żyjących i oto muszą być świadkami, jak śmierć tu właśnie sięga po swą ofiarę!

Zamiast życia — śmierć!
Powoli, krok za krokiem pojazd się zbliżał. Drzemiaczy woźnica w zatłuszczonym, nasuniętym na nos cylindrze, zatrzymał się przy pierwszych drzwiach, które w pół uchylone na znak żałoby zobaczył i ściągawszy cugle, jeszcze wygodniej ułożył się do snu na swym koźle.

Mężczyzna z czerwoną i spoconą twarzą, naga pierś i wysoko na włosy porosłych ramionach zawiniętych rękawach od koszuli, rozsunął brudną, zmiętą i poszrzepioną firankę u drzwi jednego w ulicy tej sklepu i stanął w słońcu.

— Pst! — zawołał na woźnicę. — Halo! Jeszcze trochę dalej.

Woźnica pochylił głowę, by z pod nasuniętego na nos cylindra spojrzeć na męża czynię. Popuścił cugle i odjechał bez słowa, aż do składu aptecznego.

Tu, czy tam, wszystko mu jedno. Przed drzwiami sąsiedniego domu, również uchylonymi, zatrzymał się i znowu zasnął.

— Osiol! — mruknął kupiec, wzruszając ramionami — nie wie, że o tej porze wszystkie drzewy są uchylone. Nowicjusz jakiś!

Tak było istotnie. Ale Skalabrino nie lubił swego nowego zawodu. Dawniej był dozorcą domowym, pokłócił się jednak ze wszystkimi lokatorami i gospodarzem. Poem był zakrystianem w San Rocco, gdzie zadarł z proboszczem, później najemnym woźnicą i trzy dni temu sprzeczał się z właścicielem dorożki. Teraz służy w przedsiębiorstwie pogrzebowem nie mogąc w ogórkowej porze roku nic lepszego znaleźć.

Wiedział dobrze, że i z nowymi pracodawcami nie będzie w zgodzie, miał bowiem zwyczaj każdemu prawdę mówić w oczy.

Biedaczysko! Żal było nań patrzeć! Miał krzywe łopatki, małe świńskie oczka i czerwony nos na woskowo - żółtej twarzy.

Dlaczego taki czerwony?
Dla tego chyba, że wszyscy mieli go za opoję, podczas kiedy on nie znał nawet smaku wina!

— Brrrr...
Miał już tego psiego życia dosyć i kiedy mu się kłótnie do reszty uprzykrzą — pójdzie pewnego pięknego dnia prosto do rzeki no i... „dobra noc“!

A tymczasem nudził się tutaj, w żarze słończnym na pastwę komarom oddany i czekał na swój pierwszy ładunek. Na nieboszczyka.

Po dobrej pół godzinie wynoszą go z domu po drugiej stronie ulicy.

— Psia krrr... — mruknął woźnica między zębami i ruszył z miejsca, podczas gdy grabarze, sapląc pod ciężarem niedźnych mar, całunem o białych brzegach przykrytych, kleli siarczyście:

— Niech cię diabli! Nie dali ci numeru domu, czy co?

Skalabrino zawróciwszy — stanął w milczeniu, czekając, aż grabarze trumnę do karawanu wsuną.

— Jazda!
Powoli, jak przyjechał, ruszył dalej z cylindrem na nosie.

Karawan taki goły! Ani jednego wieńca, ani jednej szarfy ozdoby!

Za nim jedna, jedyna tylko kobieta w żałobie. Miała czarny krepowy welon na twarzy, ciemną w żółte kwiaty perkalikową sukienkę i małą jasną parasolkę dla ochrony od palącego słońca.

Patrzyła w ziemię. Nie tyle z bólu, ile ze wstydu pewnie.

— Wesolej zabawy, donna Roza — rzucił jej kupiec na pożegnanie, stając znowu we drzwiach sklepu i śmiejąc się cynicznie.

Kobieta odwróciwszy się, spojrzała nań z pod krepy. Podniosła rękę w jedwabnej rekawiczce, kiwnęła w stronę kupca i znowu szybkim ruchem ujęła suknię wysoko, pokazując starte obcasy. Nie stać ją było na lepsze obuwie, ale bez jedwabnych rekawiczek i parasolki obejść się nie mogła.

— Biedny pan Bernardo! Jak pies!

— zawołał ktoś z okna głośno.

Kupiec spojrział w stronę głosu, krejąc głowę.

— Taki sławny profesor i tylko stu-

żać za konduktem — znowu się ktoś innego okna odezwał.

Dziwnie obco brzmiały głosy, padające z góry w zalaną słońcem pustą ulicę.

Nim Skalabrino na rogu ulicy skręcił zaproponował swej towarzysce, aby dla pośpiechu wzięła dorożkę. Żywa dusza przecieć nie pójdzie z nią na pogrzeb. Nie dziwnego zresztą! Na taki upał — w takiej porze roku.

Rozyna jednak nie zgodziła się na to. Przysięgła bowiem, że pana swego plechota na Via San Lorenzo odprowadzi.

— Ach! Czyż twój pan ciebie widzi?

— Pewnie, że nie. Ale ja przysięgam.

Na Via San Lorenzo dopiero weźmie dorożkę na cmentarz Campoverano.

— A jeżeli ja ci ją oplacę? — obstawał przy swoim.

— Także nie. Przysięgam.

Skalabrino zaklął cicho pod swym cylindrem i jechał wolno dalej, najpierw przez Ponte Cavour, potem przez Via Due Ma Tomacelli, Via Condotti, Piazza di Spagna i Via Sistina.

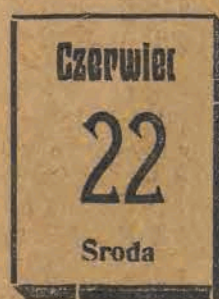
Tu zaczął już więcej uważać, wymijając inne pojazdy, auta i tramwaje.

Któżby się bowiem takiemu orszakowi pogrzebowemu z uszanowaniem usunął z drogi!

Za Piazza Barberini dopiero na cichej Via di San Nicolo da Tolentino, nasunął znowu cylinder na nos i uciał drzemkę. Wszak konie znają droge.

Ludzie na ulicy stawali, przyglądając się ze zdumieniem i oburzeniem na poły. Można było rzeczywiście wyjść z równowagi, patrząc na to trio, sunące cicho i samotnie przez ulicę: woźnicę drzemającego, kupca i kobietę.

Co dzień niesie?



DZIS: Paulina B. W.
JUTRO: Agrypina P. M.

Wschód słońca 3.15
Zachód słońca 19.59.
Wschód księżyca 23.51.
Zachód księżyca 12.11.
Długość dnia 17.45.
Przybyło dnia 8.35.

POSIEDZENIE KOMISJI FINANSOWO-BUDŻETOWEJ.

Dziś, dn. 22 b. m., o godz. 19 i pół, odbędzie się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej. Na posiedzeniu rozpatrywana będzie sprawa upoważnienia Magistratu do zaciągania pożyczek na cele inwestycyjne do wysokości zł. 3.500.000, oraz łącznie z komisją do spraw ogólnych 1) sprawa zasilania energią elektryczną pobliskich miast i gmin oraz oświetlenia elektrycznością przedmieść m. Łodzi, 2) sprawa budowy kolei Łódź—Rokiciny—Tomaszów.

ILE WYDAJE KASA CHORYCH KWARTALNIE NA POMOC LEKARSKĄ.

Rozwój działalności Kasy Chorych w Łodzi wyraża się poważnym wzrostem akcji lekarskiej i wzrostem kwot pieniężnych na świadczenia, które obecnie dosięgły poważnej sumy około trzech milionów złotych kwartalnie. Na sumę tę składają się zasiłki domowe 60 proc. — przeszło 800 tys. zł., zasiłki szpitalne — przeszło 20 tys. zł., leczenie szpitalne — około 200 tys., leczenie klimatyczne — przeszło 30 tys. zł. Poważną kwotę wydatkuje również Kasa na personel lekarski, bo przeszło 120 tys. zł. miesięcznie. Zasiłki położnicze wyniosły około 25 tys. na kwartał, co wraz z lekami i środkami opatrunkowymi daje pokazną kwotę około 3 milionów złotych kwartalnie. (e)

GROŹBA STRAJKU W PRZEMYSLE TRYKOTAŻOWYM.

Jak donosiliśmy, robotnicy przemysłu trykotażowego zażądali podwyższenia płac o 50%, z równoczesnym odwołaniem się do inspektora pracy.

Celem zażegnania ewentualnego bezrobocia, okr. inspektor pracy, p. Wojtkiewicz zwołał na jutro wspólną konferencję z udziałem przedstawicieli przemysłu słowców i związków zawodowych. (b)

cego w pałacu słońcu na koźle, nieboszczyka śpiącego w czarnym wozie i kobiecie z czarną krepą na twarzy i jasną parasolką w rękę.

Kto widział w ten sposób rozstawać się ze światem?

Dzień, godzina, pora roku fatalnie były wybrane. Wyglądało to tak, jakgdyby nieboszczyk umyślnie chciał z śmierci aureole zderzyć. Nieprzyjemna historia! Woźnica właściwie ma słusność, śpiąc na koźle.

Skalabrino spałby tak spokojnie aż do Via San Lorenzo prawdopodobnie, gdyby konie nie przyspieszyły nagle na Via Volturro kroku, tak, że się zbudził.

Obudził się — ujrzał stojącego na chodniku chudego mężczyźnego w szarym garniturze z brodą i dużymi czarnymi okularami — ucałować, jak wielka paczka przeleciała mu nad głową — było dziełem jednej chwili.

Nim Skalabrino oprzytomiał, mężczyźna podskoczył do koni i wstrzymawszy je, wołał na całą ulicę, wymacując groźnie rękami:

— Gałganie! Huftaju! Łajdaku! Na mnie? Właśnie na mnie? Na ojca rodziny! Ośmiorga dzieci? Łajdaku! Niedźwiedzi!

Wszystcy ludzie, którzy się na ulicy znajdowali, wszyscy właściciele sklepów i kupujący zbiegli się razem, otaczając zwarem kołem karawan. Mieszkańcy pobliskich domów wyjrżeli przez okna; przechodnie z ulic poprzecznych usłyszawszy krzyk również nadbiegli, a nie mogąc się dowiedzieć, o co właściwie chodzi, zarzucali pytaniami to jednych, to drugich, wspinali się na palce, jeden przez drugiego wołając:

— Co się tam stało?

— Hm... zdaje się, że... on mówi... nie wiem...

Z Miejskich Wieczornych Szkół Powszechnych.

Uroczystość zamknięcia roku szkolnego.

W niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 11 przed południem odbyło się w Teatrze Miejskim uroczyste zakończenie roku szkolnego Miejskich Wieczornych Szkół Powszechnych.

Po części artystycznej, na którą złożyły się produkcje orkiestry i chóru uczniowskiego, popisy na skrzypcach, deklamacje, produkcje taneczne i t. p. w wykonaniu uczniów Wieczornych Szkół Powszechnych — zabrał głos imieniem miasta p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki, który w ciepłych słowach żegnał abiturjentów oraz życzył im powodzenia na nowej drodze życia. M. in. p. wiceprezy-

dent zaznaczył, że miasto docenia w całej pełni znaczenie szkół wieczornych, które pozwalają młodzieży starszej i osobom dorosłym ukończyć pełną 7-klasową szkołę powszechną.

Następnie krótkie sprawozdanie z działości szkół wieczornych złożył wicemistrz tych szkół p. Kahl, poczem imieniem Wydziału Oświaty i Kultury przemówił p. Janiak Fr. Kruczkowski, podkreślając zadania, jakie czekają abiturjentów po opuszczeniu szkoły.

Po przemówieniu jednego z abiturjentów, uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty”.

25-lecie łódzkiego oddziału Tow. Akc. „Elabor”.



W ubiegłą sobotę odbyło się poświęcenie nowego gmachu w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 70, Tow. Akc. Ł. J. Borkowski. Rozwój i rozkwit łódzkiego oddziału tow. zawdzięcza w całości p. dyr. Horodyńskiemu.

Na zdjęciu: członkowie zarządu tow. i zaproszeni goście z J. E. ks. biskupem dr. W. Tymienieckim, który dokonał poświęcenia nowowzniesionego gmachu.

W przededniu wprowadzenia liczników telefonicznych.

Delegacja abonentów z protestem u wicepremiera Bartla.

Nie bacząc na energiczne profesty ze strony opinii publicznej przeciwko wpro-

wadzeniu liczników, już za kilka dni ma się ukazać rozporządzenie ministra Poczty i Telegrafów o wprowadzeniu liczników dla warszawskich i łódzkich abonentów telefonicznych.

W związku z powyższym w dniu onegdajszym zwróciła się delegacja Stowarzyszenia Obrony Interesów Abonentów Telefonicznych, w skład której weszli również reprezentanci łódzkich abonentów, do wicepremiera Bartla i ministra Miedzińskiego w sprawie zwołania konferencji, celem omówienia całokształtu sprawy.

Jak się dowiadujemy delegacja ta została przyjęta przez p. wicepremiera prof. Bartla. Przedstawiciele abonentów telefonicznych ponownie wyrazili ostry protest przeciwko zamachowi na kieszenie abonentów, wskazując na to, że w Sztokholmie były już w swoim czasie założone automaty przy aparatach, lecz rząd szwedzki nie zezwolił na uruchomienie ich, ze względu na to, iż godzi to wyłącznie w interesy abonentów telefonicznych. W dalszym ciągu delegacja wskazała na to, że PAS-cie chodzi obecnie o użytkowanie owych automatów. Liczniki nie mogą być wprowadzone zasadniczo przed 1 sierpnia r. b., ze względów formalnych, przewidzianych w umowie zawartej między PAST-a a abonentami. W końcu delegacji oświadczyli wicepremierowi Bartlowi, że o ile liczniki wprowadzone zostaną z dniem 1 lipca, Stowarzyszenie Obrony Interesów Abonentów Telefonicznych wniesie niezwłocznie skargę przeciwko PAS-cie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Delegacja wysunęła następnie żądanie, aby w razie wprowadzenia liczników, automaty były umieszczone nie w gmachu PAST-y, lecz w mieszkaniach abonentów telefonicznych przy każdym aparacie, na wzór towarzystw elektrycznych i gazowni, w celach kontroli.

W odpowiedzi prof. Bartel przyrzekł delegacji, że sprawę szczegółowo rozpa-



Ustawa emerytalna a pracownicy umysłowi.

Największą bolączką ludzi pracy jest zabezpieczenie bytu na starość, względnie wypadki losowe jak: utrata posady, inwalidztwo i t. p. Szczególnie kwestia ta jest ważną dla ludzi obciążonych rodziną, którym obecne nikłe zarobki nie pozwalają na czynienie choćby najskromniejszych oszczędności.

Temi i innymi względami powodowane, organizacje pracownicze uważają za najpilniejsze wywalczenie ustawy, zabezpieczenia pracownikom umysłowym, a która dzięki zabiegom związków pracowników umysłowych w najbliższych miesiącach wejdzie w życie.

Aby jednakże zapoznać pracowników umysłowych z charakterem i zasadami tej ustawy, Rada Okręgowa urzędu w środę, dnia 22 b. m. o godz. 8-ej wiecz., w sali Filharmonji odczyt p. t. „Ustawa emerytalna”.

Odczyt wygłosił p. Sławomir Dabulewicz sekretarz generalny centralnej organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie. Po odczycie dyskusja.

Kontrola sprzedawców lodów.

W związku z nadchodzącą porą upałów — Miejskie Dozory Sanitarne rozpoczęły w ostatnich dniach intensywną akcję, celem zbadania wdatności spożywczości lodów, napojów chłodzących i t. p., sprzedawanych w cukierniach, sklepach, budkach i przez sprzedawców ulicznych.

Próby wspomnianych artykułów Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej oddaje do zbadania Państwowemu Zakładowi Badania Żywności i Przedmiotów Użytku.

Z pośród zbadanych ostatnio prób uznane zostały za niezdatne do spożycia loddy u następujących sprzedawców: Franciszka Zygart (Aleksandrowska 37), Dąbrowicz (Szopena 4), Niedzielski Edward (Zgierska 134) i Traut Marianna (Aleksandrowska 33).

Wymienionych sprzedawców, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej, czekają surowe kary za fałszowanie produktów spożywczych.

Wysokość czynszu komornianego w III-im kwartale.

Towarzystwo „Lokator” zabiega nadal w kierunku wstrzymania zwyczajki komornego za mieszkania jednopokojowe (lub pokój z kuchnią). Gdyby zabieg ten nie odniósł skutku, to od lipca komorne za te mieszkania wynosiłoby 49 procent przedwojennego (dotychczas 43 proc.).

Mieszkania 2 lub 3 pokojowe z kuchnią oraz lokale handlowe, posiadające IV kategorię patentu, jak również pracownie rzemieślnicze z kategorią VIII płacą 84 procent.

Mieszkania 4, 5 i 6-pokojowe, zakłady naukowe, lokale społeczne i związków zawodowych płacą 89 procent.

Mieszkania 7-pokojowe, sklepy, wykupujące świadectwa przemysłowe III kategorii i których czynsz przedwojenny nie przekraczał 600 rubli płacą 99 procent.

Oplaty dodatkowe (świadczenia) płaci tylko kategoria pierwsza, t. j. posiadacze mieszkań jednopokojowych. (b)

trzy wespół z ministrem Miedzińskim, poczem sprawa znajdzie się na plenum rady ministrów, która poweźmie odpowiednią decyzję. Odchodząc przedstawiciele abonentów telefonicznych prosili wicepremiera o poparcie, chociażby dla zażegnania możliwości wzrostu drożyzny.

Jak się dowiadujemy delegacja przyjęta zostanie w dniu jutrzejszym przez ministra Poczty i Telegrafów p. Miedzińskiego. (r)

Wiec robotników fabryki Barcińskiego.

Wczoraj odbył się wiec robotników fabryki Barcińskiego.

Na wiecu przemawiali przedstawiciele wszystkich trzech związków zawodowych, którzy stwierdzili, że stanowisko robotników jest silne i że w żadnym wypadku nie zgodzą się na pracę przeciwną ustawie.

Ze sprawozdań wynika, że zapomogi związkowe otrzymują ci robotnicy punktualnie, a co się tyczy faktu, że grupa robotników przybyła z powrotem do fabryki, to okazało się, że firma przy pomocy wezwań do domów ściągnęła kilku robotników, lecz ci nie rozpoczęli pracy.

W rezultacie uchwalono nadal do pracy nie przystępować, aż do czasu zmiany stanowiska firmy i wezwań delegatów do intensywnego zbierania funduszy na zapomogi. (b)

OBCHÓD UROCZYSTY KU CZCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

W związku z uroczystym zakończeniem roku szkolnego w gimnazjum żeńskim „Kultura”, odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczorem w sali Miłośników Muzyki przy ulicy Traugutta 1, obchód ku czci wieszca narodowego Juliusza Słowackiego.

Łaskawy współudział biorą: p. St. Frydberg (skrzypce), p. Konstanty Tatarkiewicz (deklamacje), p. Jerzy Bukowiecki (śpiew).

Prelekcję o Słowackim wygłosi profesor gimnazjum p. S. Borawski.

„Sobótki Świętojańskie”.

W dniu 19 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu „Sobótek Świętojańskich” w Łodzi. Postanowiono obchód ten rozpocząć o godz. 7.30 wieczorem w parku helenowskim.

Protoktorat objął pp. woj. Jaszczółtowie i gen. Małachowski.

Na program złoży się: koncert orkiestry pod dyr. Teodora Rydera, chór mieszany Tow. im. Mniuszki pod dyr. Karola Prosnaka z specjalnie dobranym repertuarem, zabawa kwiatowa, puszczanie wiąnek, łódki, sztuczne ognie, gry dla młodzieży z nagrodami.

Komitet dokłada wszelkich starań by łożenie w tym dniu miło i wesoło spędził czas w ogrodzie.

NUMERY TELEFONÓW DO URZĘDU SŁEDCZEGO.

W związku z tem, iż dotychczasowa centrala telefoniczna Urzędu Sledczego była niewystarczająca i nie mogła należycie obsługiwać masowej ilości połączeń telefonicznych, Urząd Sledczy zaprowadził poniższy szereg bezpośrednich telefonów z poszczególnymi wydziałami urzędu. Telefony te są następujące: komendant miasta inspektor Niedzielski numer 16-69, nadkomisarz Izydorezyk — 16-92, oficer inspekcyjny kom. Frankowski — 16-68, I-y wydział komendy (personalny) 16-72, II-gi wydział (gospodarczy) 16-74, oficer dyżurny — 16-71 i 16-91, kierownik Urzędu Sledczego kom. Wajer 54-34, kierownik kancelarii — 55-12, kierownik I brygady kom. Lutostański — 54-30, II brygada — starszy przodownik Kołodziej 54-32, III brygada — kom. Mika — 54-33, IV brygada kom. Nowak — 55-19, V brygada — kom. Janowski — 54-31, administracja Urzędu Sledczego — 61-15, rezerwa policji konnej i pieszej — 16.65, komendant policji konnej — 16.53. (i)

WYSTAWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH M. ŁODZI.

Do pracy i współudziału w organizowaniu wystawy szkół powszechnych m. Łodzi zgłosiły się następujące organizacje nauczycielskie: Powiatowy Zw. Naucz. Szk. Powsz. w Łodzi. Protoktorat nad urzędzeniem wystawy przyjął kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Owiński. — Otwarcie wystawy nastąpi w rocznicę obchodu 10-lecia istnienia szkoły powszechnej dnia 1 października 1927 roku.

ZE STOW. PRZYRODNICZEGO IMIENIA STASZICA.

W środę, dnia 22 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa Przyrodniczego im. Staszica odbędą się ćwiczenia botaniczne. Ćwiczenia prowadzić będzie p. dr. T. Rosenblatówna. Uczestnicy proszeni są o przyniesienie kluczy do określania roślin Rostafińskiego względnie Szafera.

Kolejki dojazdowe podwyższają taryfę.

Za tę cenę udzielono pracownikom podwyżki.

Strajk został zażegnany.

Jak wiadomo pracownicy kolejek dojazdowych wystąpili do dyrekcji z szeregiem dezyderatów, domagając się podwyżki pensji.

Na ostatniem zebraniu postanowili oni w razie nieuwzględnienia ich żądań przystąpić do strajku od dnia 22 czerwca.

Sprawa oparła się za pośrednictwem starosty A. Rzewskiego o Urząd Wojewódzki, gdyż na wypadek wybuchu strajku ludność okolicznych miast zostaby odcięta od Łodzi, tak samo jak i kilkanaście tysięcy letników, którym na domiar złego groziłby brak żywności.

Uwzględnienie żądań pracowników uzależnił zarząd kolejek dojazdowych od zatwierdzenia przez rząd podwyżki taryfy przejazdowej.

W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy w tej sprawie p. dyrektor Gierlicz

i tegoż dnia wrócił, zwołując o godz. 5 po południu na konferencję prezydium zarządu związku pracowników kolejek dojazdowych.

Zebrałym przedstawił p. dyr. Gierlicz wyniki zabiegów swych w Warszawie. — Minister komunikacji p. Romocki zapewnił dyrektora Gierlicza, że podwyżka taryfy o 1 grosz na kilometr na kolejkach dojazdowych łódzkich jest przesadzona, niema bowiem żadnych podstaw do niezaakceptowania jej, zwłaszcza, że kolejki dojazdowe warszawskie uzyskały podwyżkę taryfy do 7 i pół grosza za kilometr.

Wobec tego, iż podwyżka taryfy uzyskać musi aprobatę Ministerstwa Skarbu, sprawa przeciągnie się najdalej do 5 sierpnia.

Po uzyskaniu podwyżki taryfy, dyrekcja kolejek dojazdowych będzie miała do

dyspozycji sumę ćwierć miliona złotych. W ten sposób wobec pomyślnego załatwienia sprawy podwyżki taryfy i wnikającej stąd możliwości uwzględnienia żądań pracowniczych, odpada podstawa strajku.

Przedstawiciele związku pracowników kolejek dojazdowych podzieliли zdanie dyrektora Gierlicza, poczem nastąpiło uzgodnienie poszczególnych dezyderatów wysuniętych przez pracowników, z tem, że nowe warunki obowiązujące będą od dnia 15 czerwca r. b.

Jak nas poinformował p. dyr. Gierlicz, podwyżka taryfy w bardzo małym stopniu odbije się na publiczności, a nie odczują jej prawie wcale pasażerowie stali.

Tak więc zatarg na kolejkach dojazdowych został zażegnany i strajk stał się nieaktualny. (r)

Zjazd starostów w Łodzi obradować będzie nad problemem wychowania fizycznego młodzieży.

Pierwotnie wyznaczony termin zjazdu starostów przesunięty został na dziś. Obrady nosić będą charakter kursu instruktorskiego dla starostów z terenu Województwa Łódzkiego. Zjazdowi przewodniczy p. wojewoda Jaszczółt, który wygłosi referat o ujednostajnieniu działalności starostów i określeniu wspólnej linii wytycznej w polityce administracyjnej. Na zjazd dzisiejszy przybył specjalnie z Warszawy wiceminister spraw wewnętrznych p. Jaroszyński oraz generalny inspektor wychowania fizycznego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Twardo. Jak nas informował p. wicewojewoda łódzki dr. Lewicki zjazd dzisiejszy zajmuje się specjalnie sprawą rozwoju fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży w związku z nowowydanym przez

departament wychowania fizycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozporządzeniem, mającym na celu przysposobienie wojskowe młodzieży. To też w tym celu wygłosi na dzisiejszym zjeździe obszerny referat o programie działalności w tym kierunku dowódca O. K. IV generał Małachowski. Na tę część obrad zaproszeni zostali inspektorowie wychowania fizycznego wszystkich miast województwa.

Zjazd dzisiejszy zajmie się ponadto szeregiem najaktualniejszych spraw województwa, między innymi również sprawą prowadzenia robót inwestycyjnych i zatrudnienia bezrobotnych, akcja sanitarna, podjęta przez ministra Składowskiego oraz sprawami dotyczącymi regulacji i obwałowania rzek na terenie województwa. (r)

ZENITH



zegarek
miej zawsze
i wszędzie

Kto staje dziś przed komisją poborową?

Dziś przed komisją poborową nr. 1 przy ulicy Traugutta 10 winni stawić się poborowi rocznika 1906, zamieszkałi w obrębie VII komisariatu policji o nazwiskach na litery L, Ł, M, N. Jutro zaś poborowi tegoż rocznika o nazwiskach na litery O, P, R.

Przed komisją poborową nr. 2 przy ul. Zakątnej 82 winni stawić się dziś poborowi zamieszkałi w obrębie XIV komisariatu policji o nazwiskach na litery T, W, Z, Ż. Jutro zaś ochotnicy rocznika 1907, zamieszkałi na terenie m. Łodzi.

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielewskiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego (Wólczańska 3), Leinwebera (Plac Wolności 2), Hartman (Młynarska 1), I. Kabana (Aleksandrowska 80). (b)

CHOROBY ZAKAŻNE W ŁODZI.

W czasie od 12 do 18 b. m. włączając do Wydziału Zdrowotności Publicznej (oddział sanitarny) zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych:

dur brzuszny	6	wypad.	(w ub. tyg.)
czerwonka	1	"	"
tyfus błonicy	14	"	"
błonica	16	"	"
odra	34	"	"
krztusiec	7	"	"
dreńw. karku	—	"	"
gor. połogowa	2	"	"
jaglica	2	"	"
Ogółem	82	"	"

się o ramę do trzepania dywanów, z której dopiero spadła na ziemię.

Łoskot uderzającego o bruk ciała słyszał dozorca domu, który wraz z żoną pośpieszył na ratunek desperatce. Długo słabe oznaki życia, wskazywała ruchami, że nie chce, aby ją ratowano. Zawezwaniu lekarzowi Pogotowia Ratunkowego równie usiłowała utrudnić ratunek.

W stanie beznadziejnym odwiezioną ją do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej, dokąd przybyli wkrótce powoźnicy o nieszczęściu zrozpaczeni rodzice.

Wśród uczniów i nauczycielstwa szkoły, do której uczęszczała denatka wieść wypadku wywołała ogromne wzburzenie.

ZAKŁAD KAZIMIERZA ROSZAKA

ul. Pr. Narutowicza (Dzielnia) Nr. 1. Tel. 21-18.

od 15 do 29 czerwca 1927 roku

14-to dniowa **wyprzedaż** aparatów fotograficznych po cenach bardzo niskich.

Łódź na zjeździe buchalterów w Warszawie.

Protest przeciwko obecnemu projektowi ustawy o buchalterach przysięgłych.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd buchalterów, na którym delegacja łódzka wysunęła szereg postulatów, nieuwzględnionych przez rząd. Po powrocie delegacji ze zjazdu zwołany został wiec wszystkich buchalterów m. Łodzi w celu zaprotestowania przeciwko stanowisku sfer rządowych.

Przedewszystkiem podkreślono, iż rząd przy opracowaniu projektu ustawy o t. zw. buchalterach przysięgłych pominał związki pracownicze, gdyż tylko niektóre z nich otrzymały projekt ten do opiniowania, jakkolwiek są one bezpośrednio zainteresowane w tej sprawie. Z tych względów projekt rządowy wywołał poważne obawy. Projekt przewiduje np., że buchalterem przysięgłym może zostać o-

soba z ukończonymi studjami wyższymi, która odbyła 5-letnią praktykę w charakterze t. zw. asystenta, t. j. pomocnika buchaltera przysięgłego.

Związki pracownicze przeciwstawiają się również projektowi utworzenia instytucji asystentów, która wytworzy z buchalterów przysięgłych zwykłych przedsiębiorców, którzy będą się posługiwać taniemi siłami pomocniczymi. W tych warunkach pominięcie pracowników przez czynniki miarodajne jest szczególnie krzywdzące, to też organizacje pracownicze Łodzi wystąpią z protestem przeciwko nowej ustawie. Interwencja realizowana będzie na terenie rządu przy współdziałaniu wszystkich zainteresowanych organizacji pracowniczych. (e)

Tragiczne pokłosie roku szkolnego.

Samobójstwo niepromowanej uczennicy.

Wczoraj w mieście naszym rozegrała się wstrząsająca tragedia, której podłożem było następujące:

Do jednego z miejscowych gimnazjów żeńskich uczęszczała 13-letnia Maryla Łyszkowska, zamieszkała wraz z rodzicami przy ulicy Nawrot 42.

W dniu wczorajszym oświadczonej jej w szkole, że nie otrzymała promocji z klasy 3 do 4. Wywarło to na niej przygnębiające wrażenie.

— Nie mogę dłużej żyć — oświadczyła

koleżankom. — Boję się rodziców. Wstyd mi przed ludźmi.

Koleżanki nie traktowały tych słów serio, jednak w parę minut później rozegrał się dramat.

Łyszkowska wybiegła ze szkoły udała się do domu przy ulicy Andrzeja 42. Tam weszła na 3 piętro klatki schodowej i z parapetu okna rzuciła się na bruk podwórza głową na dół. Byłaby poniosła śmierć na miejscu, gdyby nie zatrzymała

Odezwa Związku Obrony Kresów Zachodnich.

RODACY!

W najcięższej noc niewoli dała nam Opatrzność ludzi, których poświęcenie i bohaterstwo krzepiło naród w ciężkiej walce z zaborcą i nie pozwoliło mu zwątpić w lepszą przyszłość. Do takich bohaterów należy Drzymała, chłop polski który — gdy mu rządy zaborcze na własnym zagonie domu postawić nie pozwoliły, sądząc, że w ten sposób zmuszą go do opuszczenia ziemi rodzinnej, w wozie zamieszkał i wytrwał mimo najdokuczliwszych szykan i przesładowań pacholków germanizacji.

Wóz Drzymały stał się nie tylko symbolem walki mimo wszystko zwycięskiej o ziemię polską, nie tylko wzniecił w duszy rodaków nową siłę i otuchę do boju o najświętsze dobra narodowe, ale wstrząsnął nadto do głębi sumieniem całego świata cywilizowanego, otwierając mu oczy na haniebne metody, jakie stosował rząd pruski względem Polaków i na niezmierzłą uciskanego narodu polskiego żywotność.

Dzisiaj, w zmarłych wstałej Ojczyźnie żyje Drzymała w zapomnieniu i walczy z niedostatkami. Taki stan jest niegodny narodu wielkiego i wolnego.

Związek Obrony Kresów Zachodnich, który walce o ziemię polską na kresach zachodnich specjalną poświęca uwagę, uważa za swój obowiązek wskazać pamięć zasłużonego tej walce weterana i bohatera. Niech cały naród polski zbiorowym wysiłkiem ufunduje Drzymale taki zagon umiłowanej ziemi ojczystej, któryby mu zapewnił spokojny na stare lata żywot bez trosk i kłopotów materialnych.

Ofiary „na zakup ziemi dla Drzymały” prosimy zwracać do Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu (ul. Fredry 7) — konto czekowe w P. K. O. Nr. 203.184.

Wszystkie koła Związku O. K. Z. upraszamy o gorliwe zajęcie się akcją skład-

kowa i przekazanie zbiorów pod adresem Dyrekcji.

Związek Obrony Kresów Zachodnich, jako pierwsza ofiara „na zakup ziemi dla Drzymały” wpłynęła kwota 20 zł., przekazana nam przez p. Wolskiego z Ra-

wicza, z odbioru której z podziękowaniem kwitujemy.

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Sensacyjne wykrycie złoczyńcy.

Triumf policyjnego psa „Wisła”.

Sprawca kradzieży skazany został na 1 rok więzienia.

W dniu wczorajszym wydział karny łódzkiego Sądu Okręgowego w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego rozpatrywał ciekawą sprawę niejakiego 17-letniego Józefa Madaja, oskarżonego o kradzież.

W dniu 6 lutego b. r. u jednego z możniejszych gospodarzy wsi Skarszew pod Łodzią dokonano kradzieży, przyczem łupem złodzieja stała się nowa uprzęź dla koni oraz skóry stanowiące część składową powozu. Natychmiast powiadomiono posterunek policyjny, który mimo energicznego dochodzenia nie mógł wykryć sprawcy kradzieży, jedynie zdołał ustalić, że sprawca po dokonaniu przestępstwa uciekał polem, a następnie przeskoczył przez płot. Świadczyły o tem na wilgotnej ziemi pod płotem głębokie odciski obuwia, z których też uczyniono gipsowe odlewy.

Tegoż jeszcze dnia do wsi przybył st. posterunkowy Pawlicki wraz z psem policyjnym z rasy Doberman „Wisła”, który odbył szkołę policyjną w Poznaniu.

Po zapoznaniu psa ze śladami „Wisła” pobiegła wzdłuż płotu, a następnie przeskoczywszy go poczęła ujadać, czekając na st. post. Pawlickiego. Gdy Pawlicki przeszedł płot i znalazł się na dużej łące, spostrzegł, że „Wisła” ujada na widok głębokich śladów, z których poprzednio uczyniono już odlewy gipsowe.

Posuwając się w dalszym ciągu śladami „Wisła” dotarła do zabudowań gospodarczych i wpadłszy do trzeciego domu poczęła głośno ujadać i rzucać się. Było to mieszkanie Józefa Madaja, którego zresztą nie zastano. Po godzinie powrócił do domu Madaj i okazało się, że podszycie obuwia jego całkowicie odpowiada gipsowym odlewom, sporządzonym ze śladów w okolicy płotu. Madaj do kradzieży nie przyznał się. Indagowany wyjaśnił w końcu, że dnia poprzedniego koło płotu przechodził powracając z roboty.

Wobec obciążających jednak dowodów oraz wobec poprzedniej karalności

za fałszerstwo pieczętki syndykatu rolniczego i kradzież roweru urzędnikowi pocztowemu etc. — Madaj został aresztowany i w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Okręgowym.

Na rozprawie sądowej stwierdzono, że głębokie ślady tuż obok płotu powstały w chwili, kiedy Madaj, uciekając z miejsca kradzieży przekakiwał przez płot.

Po przemowie prokuratora Mandęckiego sąd, wzięwszy pod uwagę poprzednią karalność oskarżonego, wydał wyrok, mocą którego 17-letni Józef Madaj skazany został na 1 rok więzienia.

Blok przy tworzeniu 12 nowych komisji podatkowych.

W poniedziałek wieczorem odbyło się walne zebranie przedstawicieli kupiectwa w sprawie utworzenia bloku przy organizowaniu nowych komisji podatkowych przy 12 urzędach skarbowych. W zebraniu wzięli udział prócz przedstawicieli stowarzyszeń również członkowie zarządu centr. stow. kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego, stowarzyszenia kupców detalistów oraz stowarzyszenia kupców i przemysłowców Łodzi i przedmieść.

Po dłuższej ożywionej dyskusji ustalono kandydatury przedstawicieli każdego z wchodzących w skład bloku stowarzyszenia w każdej poszczególniej komisji po-

datkowej. Ten kompromis doszedł do skutku na podstawie wzajemnych ustępstw w ten sposób, że w poszczególnych komisjach zasiadać będą w pierwszym rzędzie przedstawiciele tej organizacji kupieckiej, która w danym okręgu ma najwięcej zamieszkujących na terytorjum komisji członków swych. Ostatecznie opracowana została wspólna lista, obejmująca 136 nazwisk z pośród przedstawicieli zblokowanych organizacji i przesłana do Warszawy. (e)

KURJER SPORTOWY.

Kolarski mecz Łódź --- Warszawa

odbędzie się na mistrzostwach Polski w nadchodzącą niedzielę w Warszawie.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie torowe mistrzostwo kolarskie Polski, organizowane przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, do którego stają w pokaźnej liczbie i łódzcy kolarze. Wysoki poziom naszych kolarzy, pozwala nam wróżyć, że w niedzielę odegrają oni większą rolę niż dotychczas, albowiem z powodu zatargu jaki panuje w WTC — Warszawa nie odbyły się jeszcze w roku bieżącym ani jedne poważniejsze wyścigi.

W programie mistrzostw Polski jest bieg t. zw. „Course poursuite olympique”. Olimpijski wyścig prześladowania drużynami na przestrzeni 4000 mtr. Każda drużyna składa się z czterech jeźdźców. Bieg odbywa się z dwóch startów. Zwycięża drużyna, która osiągnie lepszy czas. Bieg ten został obecnie wprowadzony do programu mistrzostw Polski, albowiem przewiduje go również program IX Olimpiady Amsterdamskiej.

Na Olimpiadzie Paryskiej w dniu 26 lipca 1924 roku polska drużyna kolarska wślawiła imię Polski na szerokiej arenie, albowiem zdobyła wówczas drugie miejsce osiagając wspaniały sukces. Historia tego biegu przedstawia się następująco: Polskę reprezentowała drużyna, złożona z pp.: Jana Łazarskiego (Krak. K. C. i M.) Tomasza Stankiewicza (WTC), inż. Franciszka Szymczyka i Józefa Langego (WTC). W siódmym przedbiegu drużyna ta pokonała w 5 min. 15 sek. drużynę belgijską, wyprzedzając ją o 200 mtr. W ćwierćfinale Polska została pobita przez Belgię o 100 mtr. w 5 min. 12 sek., jednakże jako najlepsza drużyna z drugich przeszła do półfinału, gdzie pobiła o kilkanaście metrów faworyta Francję (BB) w 5 min. 18 sek. W finale Włochy pobiły Polskę o 100 mtr. w 5 min. 15 sek., która dzięki temu zdobyła drugie miejsce.

Był to największy sukces Polski na Olimpiadzie Paryskiej. Obecnie w Warszawie odbędzie się mecz drużyn Warszawa i Łódź. Drużyna łódzka, według wszelkiego prawdopodobieństwa przedstawiać się będzie następująco: Müller

Oswald (Union), Jan Zybert (Resursa), Artur Szmidt (Union) i A. Ende (ŁKS).

Drużyna łódzka przygotowuje się do meczu z Warszawą starannie. Na niedzielnych zawodach międzynarodowych w Helenowie wspomniana drużyna pokonała przeciwnika w składzie: Poegel, Wiśniewski, Brauner i Staśkowski w czasie 5 min. 36,4 sek., pozostawiając przeciwnika o 320 mtr. w tyle.

Czas, uzyskany przez zwycięską drużynę należy uważać za słaby, ale przypuszczając należy, że na lepszym torze Dynasowskim w Warszawie wynik będzie zupełnie inny.

Skład drużyny warszawskiej nie jest dotąd znany. (e)

Posiedzenie komisji olimpijskiej.

Dnia 9 bieżącego miesiąca odbyło się posiedzenie komisji olimpijskiej. Dłuższe referaty wygłosili dr. Karasiński i kpt. Baran. Posiedzenie miało na celu rozpatrzenie kwestji wysłania polskiej reprezentacji na IX Olimpiadę w Amsterdamie. Wysłunięty został projekt zorganizowania specjalnych obozów olimpijskich, w których trenować się będą kandydaci do reprezentacji. Kandydaci ci wybrani zostaną prawdopodobnie już we wrześniu r. b. i poddani specjalnemu treningowi. Na posiedzeniu piątkowym omówiona została sprawa reprezentacji polskiej na Olimpiadę zimową.

W dniu 10 czerwca odbyła się w Komitecie olimpijskim konferencja w sprawie przygotowań do Igrzysk zimowych, w której wzięli udział: z ramienia komitetu olimpijskiego pp.: inż. W. Znajdowski i W. Giżycki, ze strony zaś zainteresowanych związków pp.: plk. T. Bobkowski, inż. Schille i Osieciński - Czapski.

Postanowiono rozpocząć energiczny trening i wysłać niezwłocznie do St. Moritz celem zakontraktowania kwater dla

zawodników delegata fachowego w osobie p. St. Faechera.

Następnie ustalono reprezentację poszczególnych sportów w następującym składzie: narciarstwo 20 osób, patrol wojskowy 9 osób, rezerwa 4, hockey na lodzie 14 osób, łyżwiarstwo 3 osoby.

Dział oficjalny Ł.L.O.P.N. Komunikat Nr. 10.

Zarządu I-ej Ligi

z dnia 22 czerwca 1927 roku.

1) w myśl uchwały zarządu I-ej Ligi wyznacza się II-gą rundę rozgrywek o mistrzostwo Ligi I-ej Ł. L. O. P. N. na rok 1927.

Dnia 9 lipca o godzinie 17 na boisku ŁKS, Ł. K. S. — Hakoah.

Dnia 10 lipca o godz. 17 na boisku — Ł.K.S., ŁTSG — GMS.

Dnia 10 lipca o godz. 17 na boisku — Sokola — Siła — Sokół Zgierz.

Dnia 10 lipca o godzinie 17 na boisku PTC, Klub Turystów — PTC.

Dnia 16 lipca o godzinie 17 na boisku ŁKS, Hakoah — GMS.

Dnia 17 lipca o godzinie 17 na boisku Sokola, Sokół Zgierz — ŁTSG.

Dnia 17 lipca o godzinie 17 na boisku PTC, PTC — Siła.

Dnia 17 lipca o godzinie 11 na boisku ŁKS, ŁKS — Kl. Turystów.

Dnia 23 lipca o godzinie 17 na boisku ŁKS, ŁTSG — Hakoah.

Dnia 24 lipca o godzinie 11 na boisku ŁKS, Klub Turystów — GMS.

Dnia 24 lipca o godzinie 11 na boisku przy ul. Wodnej Siła — ŁKS.

Dnia 24 lipca o godz. 17 na boisku — PTC, PTC — Sokół Zgierz.

Dnia 30 lipca o godzinie 18 na boisku przy ulicy Wodnej Hakoah — PTC.

Dnia 31 lipca o godzinie 17 na boisku przy ul. Wodnej Siła — ŁTSG.

Dnia 31 lipca o godzinie 11 na boisku ŁKS, ŁKS — GMS.

Dnia 31 lipca o godzinie 17 na boisku Sokola Klub Turystów — Sokół Zgierz.

Dnia 6 sierpnia o godzinie 18 na boisku przy ul. Wodnej Hakoah — Sokół Zgierz.

Dnia 7 sierpnia o godzinie 17 na boisku PTC, ŁKS — PTC.

Dnia 7 sierpnia o godzinie 11 na boisku przy ul. Wodnej GMS — Siła.

Dnia 7 sierpnia o godzinie 11 na boisku ŁKS, ŁTSG — Klub Turystów.

Dnia 13 sierpnia o godz. 17 na boisku przy ul. Wodnej Kl. Turystów — Hakoah.

Dnia 14 sierpnia o godz. 11 na boisku przy ul. Wodnej Siła — ŁKS.

Dnia 14 sierpnia o godz. 17 na boisku PTC, ŁTSG — PTC.

Dnia 14 sierpnia o godz. 17 na boisku Sokola GMS — Sokół Zgierz.

Dnia 20 sierpnia o godz. 17 na boisku przy ul. Wodnej Siła — Hakoah.

Dnia 21 sierpnia o godz. 11 na boisku ŁKS, ŁTSG — ŁKS.

Dnia 21 sierpnia o godz. 11 na boisku przy ul. Wodnej Siła — Klub Turystów.

Dnia 21 sierpnia o godz. 17 na boisku PTC, GMS — PTC.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami i obejmują jako takie czynności związane z urządzeniem (kasa, administracja itd.) i są za wzorowe urządzenie tych zawodów odpowiedzialne.

Przed zawodami I drużyn odbywają się zawody rezerw klubów, jako godzina rozpoczęcia przedmeczów wyznacza się w rozgrywkach przedpołudniowych godzinie 9-tą w popołudniowych, wyznaczonych na godzinie 17-tą, godz. 14,15, wyznaczonych na godzinie 18, godz. 15,15.

2) Wnosi się sprostowanie do komunikatu nr. 9 z dnia 19. 6. 1927 r. pkt. 3, zamiast „brak subordynacji u graczy — przerwanie zawodów.”

Zarząd I-ej Ligi Ł.L.O.P.N.

Dział urzędowy Ł. L. O. P. N. Komunikat Nr. 12

Zarządu Ligi II.

1) Przenosi się zawody Makkabi — Burza z dnia 3 lipca na dzień 29 czerwca boisko Sokola w Zgierzu, godz. 11 rano.

2) Naznacza się zawody Makkabi — Rapid, które miały się odbyć dnia 6-go czerwca na dzień 26 czerwca, boisko Sokola, godz. 11 rano.

3) Zawieszają się T. G. Sokół (Pabjanice), ponieważ pomimo wezwania nie nadeszło spisu graczy zgłoszonych do P. L. P. N-u.

4) Wstrzymuje się dyskwalifikację S. Koplewicz, gracza Hasmonel, nałożoną nieprawnie przez zarząd Ligi I, aż do rozpatrzenia sprawy.

5) Podaje się klubom do wiadomości, że K. S. „Gwiazda”, wycofał się z dalszych rozgrywek o mistrzostwo.

Łódzka Liga Okręgowa Piłki Nożnej.

WYJAZD KURATORA.

Kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Jan Owiński wyjechał wczoraj do Warszawy na zjazd kuratorów szkolnych. (b)

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Środa, 22 czerwca.
Warszawa, 1111 metr. — 12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P.A.T. nad program. 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20—16.30 Przerwa. 16.30—17.00 Program dla dzieci wypowiedzi p. Michałina Makowiecka. 17.00—17.35 Słowa: 1 akt „Kerdjana” w wykonaniu: Marii Malickiej, Marjusz Maszyńskiego i Aleksandra Węgielki. Reżyser: Al. Węgielko. 17.35—18.50 Koncert populodniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz Ewa Bandrowska-Turyska (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). 18.50—19.10 Rozmaitości wypowiedzi p. Lawiński. 19.10—19.35 „Skrzynka pocztowa”, korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stepowski. 19.35—20.00 Odczyt p. t. „Sprawa włościańska w Polsce porobierowej” wygł. dr. Stanisława Roslaniec (dział Rolnic.). 20.00—20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 Koncert wieczorny. Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program: komunikat P.A.T. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

WYBORY GMINNE W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM.

Wczoraj rozpoczęły się wybory do rad gminnych na terenie Województwa Łódzkiego.

Ogółem do połowy przyszłego tygodnia przeprowadzone zostaną wybory do rad gminnych w całym województwie. (b)

Zatarg w fabryce Barcińskiego trwa.

Na skutek przedłużającego się zatargu w fabryce Barcińskiego inspektor pracy postanowił przedsięwziąć ponownie kroki w kierunku zlikwidowania zatargu.

W tym celu p. inspektor zaprosił do inspektoratu pracy na dziś przedstawicieli wszystkich związków zawodowych. By na specjalnej konferencji doprowadzić do porozumienia. (b)

Komunikaty.

„MARIÁNSKÉ LÁZNĚ” (Marienbad)
Perla światowych miejsc kąpielowych. 628 metr. ponad p. m. w pośrodku endowych lasów. — 40 źródeł leczniczych.
NATURALNE KAPIELE GAZOWE, ŻELAZNE, BOROWINOWE (błotne).
Pierwszorzędne hotele i domy kuracyjne.
Hotel TEPLERHAUS - ZENTRALBAD-GOLDENE KUGEL NEUBAD; Bannortinspektion, Versendungsbüro.
SEZON od połowy kwietnia do końca września.
Połączenia telef. wprost między Marienbadem a Warszawą. Międzynarodowa stacja lotnicza na miejscu.
50% zniżki kolejowej powrotnej na koleje czeskosłow.
Prospekty i wszelkie informacje we wszystkich język. **bezpłatnie.**
RZĄDOWY ZARZĄD KAPIELOWY.
Amtliche Bäder Verwaltung Mar. Lázně (Marienbad).

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek
Od wtorku, dnia 21 do poniedziałku, dnia 27 czerwca 1927 r. w.
Dla dorosłych.
Krzyżowa droga białych niewolnic.
Opowieść z życia niedoświadczonych dziewcząt.
Następny program: **PAT i PATACHON** (zięciowie w opałach)
Dla młodzieży:
„BIAŁY BÓG PAPUASÓW”
przygody dwójga rozbitków (9 aktów).

CHCESZ MIEĆ
prawdziwe zadowolenie
spróbuj mydło do prania
„MEWA”
zawiera 70% najlepszego tłuścuzu.
Wszędzie do nabycia!

„Włamywacze łódzcy na letnisku”.

Złoczyńcy rozpruli kasę Urzędu Gminnego we wsi Gospodarz.

Wczorajszej nocy niewykryci sprawcy dokonali śmiałego włamania do kasy urzędu gminnego we wsi Gospodarz, powiatu łódzkiego. Włamanie spostrzegli po przybyciu rano do biura urzędnicy. Skomunikowali się oni natychmiast z komendantem policji na powiat łódzki, p. Nowakiem, który przybył na miejsce wypadku ze starostą p. Rzewskim.

Pierwiasikowe śledztwo wykryło następujące okoliczności: Złoczyńcy dostali się do urzędu gminnego przez ogród probostwa, w którym wylamali parkan, dzielący go od zabudowań urzędu. Zapomocą drabiny weszli do urzędu przez okno, w którym wykrajali szybę. W pierwszym pokoju złoczyńcy nie znaleźli nic wartościowego, zaś przy pładowaniu sąsiedniego pokoju, posługując się t. zw. rakiem, otworzyli kasę, jednakże nie kończąc roboty, zostali spłoszeni sprzeczką, jaka toczyła się w pobliżu między policją

a właścicielem samochodu, jadącego bez sygnału.

Złodzieje zbiegli, nie zabierając ze sobą żadnego łupu. Śledztwo policyjne ustaliło, iż pełniący krytycznej nocy służbę w miejscu kradzieży stróż probostwa, Antoni Rodziński, opuścił samowolnie zajmowane stanowisko.

Fakt ten wydał się policji podejrzanym, wskutek czego stróża aresztowano. Pod ogniem krzyżowych pytań Rodziński przyznał się, iż sprawcom napadu wskazał drogę, odmówił jednak wyjawienia ich nazwisk.

Przy prowadzeniu śledztwa policja posługiwała się słynnym psem Lordem, który wykrył ślady złoczyńców, prowadząc pod samą Łódź.

W kasie znajdowało się kilkanaście tysięcy złotych w gotówce i papierach publicznych. Policja jest już na tropie złoczyńców. (i)

Na srebrnym ekranie.

„CASINO”.
„CI, KTÓRZY TANCZA” I „ZULA W ŁÓDZI”.

Nowa rewja teatryku „Perskie Oko” w „Casinie” pod tyt. „Zula w Łodzi” może liczyć na kulesalne powodzenie. Humor jej, tempo, a przede wszystkim udział ulubienicy publiczności łódzkiej, p. Zuli Pogorzelskiej, zapewniają jej wiele przedstawień.

Zula Pogorzelska śpiewa, tańczy, przebiera się, jest pijana — zawsze uroczą. „Chłopcem był i inne frywolne piosenki odśpiewane z werwą i wdziękiem przez tę niezrównaną gwiazdę kabaretu polskiego, zawsze owacyjnie przyjmowaną wywoływały burzę oklasków.

Uchwyciono nareszcie zasadnicze tempo, co sprawiło, że program rozwijał się bez przerw i luk. Potoczyście a przytem sprawnie i lekko.

Przedstawienie doskonale poprowadził Konrad Tom, który błyszczał również w zabawnym sketchu. Oprócz roli konferencjera, w której pokazał parę nowych i doskonałych dowcipów, stworzył pobudzającą do rozpuku postać fryzjera.

P. Eugenjusz Bodo — to aktor uniwersalny, jeden z większych talentów dzisiejszego polskiego music-hallu, niedościgniony w charakterystyce, tańcu, śpiewie i humorze.

Obraz pod tyt. „Ci, którzy tańczą” należy do filmów, w których przeprowadzenie intrygi jest mniejsze od doskonałego jej nawiązania. Scenariusz sam przez się daje fabułę mniej zajmującą, choć pełną najróżnorodniejszych niespodzianek. Lecz ratuje słabsze strony obrazu pełne temperamentu wykonanie, a ładne wnętrza i zdjęcie czynią, że widz z przyjemnością śledzi sztukę. Steep.

„L U N A”.
„TAJEMNICA BUDUARU HRABINY L”
W rolach głównych Olaf Föns i Elżbieta Pinajewa.

Dwójka „asów” kinematograficznych potrafiła dać ciekawą interpretację w dobrze przemysłowym i głęboko pod względem reżyżerskiej koncepcji nietym filmie. Jest to opowieść o wielkiej miłości, rozwijającej się na tle saloonowego życia wielkich stolic świata. Znana psychologizna powieść Pawła Landaua uzyskała doskonałe uzupełnienie w tym filmie na tle bogatych zdjęć, świetnej wystawy i doskonałej gry. Olaf Föns wygrał w filmie tym całą gamę bogatych uczuć, poruszając najserdeczniejsze, najtkliwsze drgania duszy. Elżbieta Pinajewa okazuje się godną swego towarzysza partnerką, tworząc typ pełen subtelnych załamań i niedopowiedzeń. Film ten uzupełnia i podkreśla jego walory orkiestra symfoniczna pod kierunkiem koncertmistrza p. Lindnera. Ciekawe są zdjęcia z pobytu Prezydenta Rzplitej w Łodzi z okazji poświęcenia sztandaru 28 pułku Strzelców Kaniowskich.

OGŁOSZENIE.

Komenda Policji Państwowej m. Łodzi niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 b. m. w tejże Komendzie została skasowana wewnętrzna stacja telefoniczna, oraz że założone zostały bezpośrednie połączenia telefoniczne z poszczególnymi wydziałami podległymi Komendzie P. P. m. Łodzi według następującego wykazu:

- 16 — 69 — Komendant Policji Państwowej m. Łodzi.
- 16 — 92 — Zastępca komendanta
- 16 — 68 — Oficerowie inspekcyjni.
- 16 — 72 — Dział I Personal. Administrac.
- 16 — 74 — Dział II Gospodarczy.
- 16 — 71) — Dyżurny Oficer czynny w dniu powszednie od 16 — 91) — godz. 15 do 8 rano dnia następnego, w dniu świąteczne przez całą dobę.
- 54 — 54 — Kierownik Wydziału Śledczego.
- 55 — 12 — Kancelarja Wydziału Śledczego.
- 54 — 30 — Kierownik I Brygady Wydz. Śledcz. (kradzieżowa).
- 54 — 32 — Kierownik II Brygady Wydz. Śledczego (lotna).
- 54 — 33 — Kierownik III Brygady Wydz. Śledcz. (fałszerstw).
- 55 — 19 — Kierownik IV Brygady Wydz. Śledcz. (obyczajowej).
- 54 — 31 — Kierownik V Brygady Wydz. Śledczego (przest. antypaństwowe).
- 54 — 34 — Zast. Kierownika V Brygady Wydz. Śledczego.

UWAGA: Pozostałe numery telefonów w poszczególnych Komisarjatach, Rezerwie Konnej i Pieszej, Posterunkach Kolejowych, oraz w prywatnych mieszkaniach oficerów policji — bez zmian.

Teatr, Muzyka i Sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i do niedzieli wieczorem włącznie ostatnie występy Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w jego kapitalnej kreacji ramola-arystokraty w zabawnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić”. W głównej roli kobiecej uroczą artystką Teatru Polskiego Janina Romanówna. Ceny miejsc zniżone.

UCZCZENIE JULJUSZA SŁOWACKIEGO PRZEZ TEATR MIEJSKI.

Dla upamiętnienia podniosłej chwili przejazdu zwłok Juliusza Słowackiego przez polskie ziemie Teatr Miejski występuje z uroczystym przedstawieniem „Balladyna”.

TEATR LETNI W OGRODZIE STANISZICA.

Jeszcze tylko kilka dni gracie przezbawną groteskę amerykańską „Potęga reklamy” z Dzwonką, Horecką, Krotktem, Szubertem i Zniczem w rolach głównych.

W początku przyszłego tygodnia premiera krotkowieli niemieckiej „Zoneczka z Variete”.

TEATR POPULARNY.

Codziennie do piątku włącznie wodewil w 4-aktach p. t. „Nitouche”. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Ceny od 30 gr. do 1.50.

W sobotę, o godz. 4-tej po południu i 8.30 wieczorem pełna zabawnych sytuacji „Ciotka Ka-

rola” z Urbańskim w roli „ciotki”. „Ciotka Karola” grana będzie jeszcze w niedzielę i wtorek przyszłego tygodnia.

W przygotowaniu „Cnotliwa Zuzanna”, która ujrzy światło kinkietów w przyszłym tygodniu. Efektowna wystawa dekoracyjna przygotowuje artysta-malarz W. Makojnik. Reżyseruje Roman Urbański.

TEATR W SALI GEYERA.

Wobec tego, że część publiczności na przedstawieniach „Tredowatej” w sali Geyera w ubiegłym tygodniu zmuszona była odejść od kasy bez biletów, dyrekcja Teatru Popularnego wystawia jeszcze „Tredowatą” w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Będą to nieodwołalnie trzy ostatnie przedstawienia tej sztuki w sali Geyera.

RUCH WYDAWNICZY.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY”.

Wyszedł z druku zeszyt 12 „Przeglądu Gospodarczego” z dnia 15 czerwca r. b., zawierający następującą treść: Przegląd sytuacji — H. T.; Synteza roku ubiegłego — Andrzej Wierzbicki; Umowy krajowe i międzynarodowe w hutnictwie cynkowym — J. Dębicki; Przemysł ceglarski w Polsce w 1926 r. — S. S.-n.; Stan zatrudnienia w Rosji — J. B.

Ponadto numer zawiera kronikę krajową i zagraniczną, rynek pieniężny oraz rynki towarowe.

Szwalnia
T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-9
Szyje bieliznę
męską, damską, dziecięcą i pościelową, oraz kołdry i abażury.
Dzierganie dziurek,
kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, zmaczenie i plisowanie.
Pierze i puch
i pościel na zamówienia.
Ceny przystępne.



Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

EXPRESS HANDLOWY

CZY REGLAMENTACJA PRZYWOZU SPEŁNIŁA SWOJE ZADANIE?

ex) Rozwój bilansu handlowego ostatnich dwóch miesięcy, które dały deficyt w wysokości blisko 80 milj. złotych w złocie, wskazuje na zasadnicze braki polityki reglamentacji importu i każe zastanowić się nad celowością kontynuowania tej polityki.

Faktem jest, że reglamentacja przywozu (Przywóz tylko za zezwoleniem. Przyp. Red.) nie spełniła swego zadania, ani jako broń w walce celnej z Niemcami, ani jako regulator importu, mający zapewnić nam aktywny bilans handlowy, ani jako środek ograniczenia przywozu artykułów zbędnych, konsumpcyjnych i luksusowych.

Reglamentacja przywozu była początkowo pomyślana, jako krótkie przewidywanie w wojnie celnej z Niemcami. Kontyngenty przywozowe miały utrudnić przywóz towarów niemieckich, miały być narzędziem represji w stosunku do handlu niemieckiego. W praktyce jednak narzędzie to okazało się mało skuteczne. Udział Niemiec w imporcie polskim w ostatnich miesiącach szybko wzrasta. Przywóz niemiecki wzrósł nietylko w cyfrach bezwzględnych z 34 milj. w I kwartale 1926 na 86 milj. w I kwartale b. r., ale także w cyfrach procentowych, t. j. w stosunku do importu innych krajów. Udział Niemiec w ogólnym imporcie polskim wynosił w I kwartale b. r. 24,9 proc. podczas gdy w tym samym czasie roku ubiegłego tylko 20,7 proc. W marcu b. r. import niemiecki przekroczył już 1/4 część ogólnego importu. W rzeczywistości udział Niemiec w ogólnym imporcie jest znacznie wyższy, albowiem wobec zakazów przywozu, Niemcy przywożą drogą okrężną via Praga, Wiedeń, Amsterdam a nawet Londyn. Tak np. znana jest rzeczka, że futra lipskie idą do Polski via Londyn, zmieniając tam opakowanie i nadawcę. Widzimy więc z tego, że kontyngenty importowe jako broń w walce celnej z Niemcami w dużej mierze zawiodły.

Reglamentacja pomyślana początkowo jako krótkie przewidywanie została później przez nas rozbudowana, jako instytucja stała dla innych celów o charakterze zasadniczym. Zadaniem reglamentacji miało być dostosowanie w sposób elastyczny przywozu do zapotrzebowania naszego rynku w zakresie poszczególnych artykułów i do naszej ogólnej zdolności importowej, zależnie od stosunków walutowych i ogólnogospodarczych. I tu reglamentacja zawiodła na całej linii. Nie uchroniła nas od deficytu bilansu handlowego, nie wprowadziła planowości i celowości w naszych stosunkach handlowych. Reglamentacja, która dopuszcza istnienie deficytu handlowego w wysokości blisko 10 milj. dolarów w okresie jednego miesiąca, nie może być uważana za celowy i skuteczny instrument polityki handlowej. Inne mi słowo reglamentacja nie chroni nas od biernego bilansu handlowego, nie spełnia tych zasadniczych funkcji, dla których została stworzona. Powodem tego jest sztywne wyznaczenie kontyngentów ustalonych w drodze rokowań pomiędzy państwami, t. j. zawarcie szeregu umów kontyngentowych, w których zobowiązaliśmy się nie zmniejszać kontyngentu importowego danego państwa poniżej pewnego z góry określonego minimum. Došlo do tego, że obecnie dysponujemy tylko wolnymi autonomicznie ustalonymi przez nas kontyngentami w wysokości 30 proc. wartości ogólnego importu. W ten sposób kontyngenty straciły swą elastyczność i nie są zdolne spełnić swego zasadniczego zadania, którym jest celowe regulowanie importu.

Polityka reglamentacyjna nie dopisała także jako broń w walce z przywozem artykułów konsumpcyjnych i luksusowych. Dowodem choćby pozycje takie, jak tkaniny jedwabne, które występują w przywozie I-go kwartału b. r. wartością 6,9 milj. w złocie. (!)

Z powyższego wynika, że polityka kontyngentów importowych straciła swe funkcje twórcze i organiczne, a zatrzymała jedynie cechy ujemne, nieodłącznie związane z wszelką polityką sztucznej i dowolnej reglamentacji, narzucającej więzy naszemu życiu gospodarczemu, narażającej handel i przemysł na bardzo poważne straty, związane ze sferami o zezwolenia przywozowe i niespodziankami, wynikającymi w związku ze sztucznej i dowolnej reglamentacji. Zdarzają się wypadki, że towar miesiącami czeka w składach celnych na pozwolenie przywozu, które tymczasem wygasło, albo też, że towar wraca z powrotem, bo przesyłka zawiera ilości przekraczające choćby minimalne zezwolenie w certyfikacie i t. d., co stanowi okazje do mnożenia zażaleń, szykan i procesów. Niezależnie od tego szerzy się przemysłnictwo, które przybiera formy zastraszające solidne kupiectwo i narażające skarb państwa na milionowe straty.

Reglamentacja importu stwarza ponadto anormalne stosunki w dziedzinie handlu, stwarza sztuczne uprzywilejowanie jednej kategorii kupców kosztem innych. Wytwarza się pewnego rodzaju monopol importu, monopol bardzo cenny i wartościowy, dający wielkie zyski handlowe. Niedawno ogłosiła Centralna Komisja Przywozowa, że uwzględnić będzie tylko podania kupców hurtowników, oraz firm oddawna pracujących w danym handlu importowym. W ten sposób wolna konkurencja normalnie istniejąca i działająca dodatnio na bieg handlu zostaje ograniczona, a poszczególne kategorie kupiectwa otrzymują ceny i lukratywny monopol kosztem szerokiego rzesz kupiectwa średniego.

Jest tajemniczą poliszynela, że zezwolenia przywozowe posiadają, na targu prywatnym swoją cenę handlową, kurs giełdowy, który w niektórych działach docho dzi do zawrotnych cyfr. Z powodu ograniczenia kontyngentów ci szczęśliwcy, którzy otrzymują zezwolenia przywozowe, mogą dyktować na rynku ceny poszczególnych artykułów, wskutek czego zezwolenia uzyskują pewną wartość odpowiadającą różnicy pomiędzy kosztami importu a cenami, które można osiągnąć w kraju na skutek ograniczeń przywozowych. Z różnicy tej korzysta importer

lub ten, który zezwolenie przywozowe sprzedaje. W ten sposób wytwarza się sui generis cło, obciążając dodatkowo towar importowany, ale cło, przypadające w udziale nie skarbowi państwa, ale osobie prywatnej. W danym wypadku podwyżka normalnego cła skarbowego dałaby ten sam efekt, jako ograniczenie importu, ale dostalaby się do kas skarbu i działalaby sprawniej, taniej i sprawliwiej.

Widzimy więc, że reglamentacja w miarę swego istnienia traci swe funkcje twórcze i dodatnie, a potęguje cechy ujemne i destruktywne. Sam fakt deficytu bilansu handlowego w wysokości 80 milj. zł. w złocie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wskazuje dowodnie, że reglamentacja przestała być regulatorem importu, że straciła wszelką rację bytu. Okazuje się więc i na tym przykładzie, co znamy już z okresu inflacji i gospodarki różnych etapów, że życie gospodarcze nie znosi przez dłuższy czas sztucznych więzów, instytucji obcych naszemu ustrojowi opar temu na zasadzie inicjatywy prywatnej i wolnej konkurencji. Rolę reglamentacji jako regulatora naszego importu winny objąć polityka celna, transportowa, kredytyowa, a w szczególności polityka cen. Normalnym środkiem regulowania bilansu handlowego winny być cła, które ustanawiać należy w takiej wysokości, by gwarantowały nam normalny rozwój naszego handlu zagranicznego, normalną równowagę bilansu.

Czas więc zlikwidować reglamentację importu, a zastanowić się nad właściwą racjonalną polityką celną. Dotychczas bowiem w ciągu trzech ostatnich lat po inflacji markowej uprawialiśmy w naszym imporcie karkołomne „salto mortale”. Spadek lub wzrost importu o 300 lub 350 proc. w ciągu jednego roku (w maju b. r. import wzrósł o 315 proc. w stosunku do maja ub. roku) jest zjawiskiem częstym w ostatnim trzechleciu. Stabilizacja naszego życia gospodarczego wymaga, by stabilizować także nasze stosunki w handlu zagranicznym przez jednolitą konsekwentną stałą politykę celną, transportową, kredytyową i politykę cen, któreby gwarantowały normalny rozwój naszych stosunków handlowych z zagranicą.

F. Z.

Eksport towarów włókienniczych z Łodzi.

Poważny spadek wywozu w miesiącu maju.

ex) Zgodnie z przewidywaniami kół przemysłowych i kupieckich, po okresie wzmoczonego wywozu towarów włókienniczych zagranicę, który w pierwszym rzędzie skierowany został do Rumunii, nastąpił obecnie poważny spadek eksportu. Spadek ten, który wyraża się różnicą pomiędzy kwietniem a majem w wysokości około trzech milionów złotych, spowodowany został w pierwszym rzędzie ograniczeniem wywozu do Rumunii, gdzie przed podniesieniem taryfy celnej nastąpił okres masowych zakupów w obu wie przed zwykłą ceną. Wskutek tego nastąpiło przesylenie towarów łódzkich na rynek rumuński, w następstwie czego w maju Rumunia importowała z Łodzi manufaktury na sumę 2 miliony 313 tys. 268 zł., czyli prawie o połowę mniej niż w kwietniu.

Zwiększył się poważnie wywóz do Chin i Japonii — 778 tys. zł., a to dzięki wysiłkom podjętym w tej sprawie przez Związek Eksportowy przy współdziałaniu przedstawicieli rządowych placówek polskich na Dalekim Wschodzie.

Wywóz w maju r. b. do Gdańska (446.900 zł.), Litwy (232.762), Anglii (188.540), Turcji, Persji i Palestyny (147.402), Rosji (145 tys.), Łotwy i Finlandii (107.655 zł.), Niemiec (102.310 zł.)—

nie uległ poważniejszym wahaniom w porównaniu z kwietniem, co da się również powiedzieć o eksporcie włókienniczym do państw nadbałtyckich, krajów skandynawskich, Afryki i Australii. Ogólna suma eksportu w maju wyraża się kwotą 4 milj. 695 tys. 386 zł., a mianowicie 29.283 klg. tkanin bawełnianych białych na sumę 327.091 zł., 317.323 klg. bawełn. tkanin kolorowych na sumę 3 milj. 049 tys. 173 zł., towarów półwielnianych 3.047 klg. — 31.438 zł., wielnianych towarów 60.076 klg. na sumę 706.724 zł. i przędzy wielnianej 24.320 klg. na sumę 580.960 zł. W porównaniu z kwietniem, gdy wywóz dał pokąźną liczbę 8 milj. 497 tys., a więc prawie o 40 proc. wyższą od majowego eksportu za maj jest znacznie mniejszy, jednak z drugiej strony w porównaniu z majem 1926 (2 milj.) wzrósł on przeszło dwukrotnie.

Według opinii sfer przemysłowych podwyżka taryfy celnej w Rumunii nie zagraża poważnie eksportowi włókienniczymu, o czym świadczy pobyt w Łodzi przedstawicieli największych hurtowni rumuńskich, którzy zawarli już z całym szeregiem fabryk łódzkich umowy na dostawę większych partii towarów zimowych i chustek. (e)

Sytuacja na rynku włókienniczym w Łodzi.

RYNEK BAWELNIANY.

ex) Na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych w Łodzi w dniach ostatnich nie odczuwano polepszenia sytuacji. Niepewne pogody, nieszczęśliwe wywiązywanie się kupców ze swych zobowiązań — spowodowały, iż ruch w branży jest w dalszym ciągu słaby. Według słów zarówno przemysłowców, jak i hurtowników, liczyć się należy obecnie z tem, iż sezon letni w branży bawełnianej już minął i obecnie wstępujemy w okres sezonu przejściowego.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej, zapotrzebowanie w dniach ostatnich było minimalne. Z jednej strony przemysłowcy niechętnie sprzedawali towary kupcom takim, którzy dotychczas niezawsze wywiązywali się dobrze ze swych zobowiązań, z drugiej zaś strony kupcy dobrzy i pewni, nie chcą się zbyt angażować w zakupach nie mają bowiem pewności, czy zakupiony obecnie towar, zdołają jeszcze sprzedać, a pozostawiać towaru na składzie — nie chcą.

Również do minimum zmniejszyło się zapotrzebowanie kupców prowincjonalnych. Jeżeli chodzi o kupców tych, to są oni w położeniu nieszczęśliwiej, niż dotychczas. Zaznaczyć bowiem należy, iż obrzydliwa konkurencja, jaka istnieje w branży bawełnianej, specjalnie zaś na prowincji, w małych miasteczkach, gdzie poprostu na 10 mieszkańców przypada jeden manufakturzysta, doprowadziła do tego, iż kupcy zmuszeni są niejednokrotnie sprzedawać towary niżej ceny kosztów, byle tylko doprowadzić transakcję do pomyślnego końca. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż praca taka do żadnych rezultatów nie doprowadzi, przeciwnie wytwarza się sytuacja tego rodzaju, iż kupiec prowincjonalny, sprzedający obecnie swe towary, nie jest w stanie nawet poczynić świeżych zakupów, tembardziej, iż dostawcy tutejsi, nauczeni ostatnimi protestami wekslowymi, domagają się od kupców tych albo całkowitej należności w gotówce, w najlepszym zaś wypadku większej części, lub też wysyłają towar za zaliczeniem.

Według słów przemysłowców, horoskopy na przyszły sezon zimowy nie są złe, już teraz bowiem napływa bardzo wiele zapytań, a nawet dochodzą już do skutku niektóre transakcje. Wobec tego, iż protestów wekslowych jest w branży bawełnianej jednak coraz mniej i już najgorszy okres właściwie minął, największa bowiem ilość weksli przypadła na czerwiec, względnie na początek lipca. Ta mniejsza ilość protestów wekslowych tłumaczy się jeszcze tem, iż każdy kupiec wobec nadchodzącego sezonu zimowego stara się pokryć jaknajszybciej wszystkie swe zobowiązania, wie on bowiem dobrze, iż w przeciwnym razie nie otrzyma ani jednej sztuki towaru na kredyt.

RYNEK WELNIANY.

I w tej branży wszystkie prawie fabryki w Łodzi przygotowują się intensywnie do przyszłego sezonu zimowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sezon ten dla branży welnianej przejdzie pomyślnie, tembardziej, iż rzadko który z kupców ma dostateczne ilości towarów na składzie oraz wypłacalność klientów jak dotychczas była tutaj zupełnie dobra.

RYNEK PRZĘDZY BAWELNIANEJ.

Na łódzkim rynku przędzy bawełnianej zapotrzebowanie klienteli zmniejszyło się w dniach ostatnich bardzo znacznie, w związku ze znacznie zmniejszonym popytem ze strony poszczególnych fabryk bawełnianych, które obecnie kupują minimalne jedynie ilości przędzy. Wskutek powyższego małego zapotrzebowania — ceny przędzy uległy nieznacznej niżce, dochodzącej do 2, a niejednokrotnie nawet do 3 procent. Warunki przy sprzedaży przędzy nie uległy zmianie, w dalszym ciągu obowiązuje tutaj pokrycie wyłączenie gotówkowe.

Ceny na rynkach łódzkich.

W dniu wczorajszym ceny na rynkach naszych kształtowały się następująco:
Mąka pszenna (kg.) I gat. 95 gr., II-gi gat. 90 gr., żytnia II. gat. 70 gr., kartoflana zł. 1.00. Ryż I gat. zł. 1.70, II gat. zł. 1.20 — 1.40, kasza jaglana I gat. zł. 1.00, II gat. 90 gr., manna zł. 1.20 — 1.60, krakowska zł. 1.30 — 1.60, tatarszana zł. 1.10 — 1.20, jęczmienna 80 gr., perłowa zł. 1.00.

Nabiał: masło oselkowe 4.50 — 5.00; masło śmietankowe 5 do 5 i pół złotego za kilogram; jajka 1.80 do 2.10; za I gatunek jaj t. zw. wybieranych do 2 zł. 30 gr. za mendeł; jajka skrzynkowe 1.75 do 1.90, litr twarogu 1.30 do 1.50; kilogram sera od 1.50 do 2 złotych; litr śmietany słodkiej 1.60 — 1.80; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2 złote do 2.20; litr mleka 40 do 45 groszy.

Drób: kura 3.50 do 7 złotych; kurczak (para) 3.00 — 4.50; kurczak większe 5.00 do 6 złotych; kaczkę 3.00 do 5 zł.; geś 10 — 14 złotych; indyk 16 — 20 złotych. Indyków i geś na rynkach niewiele.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków od 24 do 26 groszy; za 100 kg. ziemniaków (korzec) 22 do 26 złotych; kilogram marchwi 26 — 30 groszy; za ćwiartkę marchwi od 5.50 do 7 złotych; kilogram buraków ćwikłowych do 40 groszy; za ćwiartkę 8 złotych; kilogram cebuli 70 — 80 gr. kilogram cebuli (cukrowej) 1.00 — 1.10.

Ogrodowizna: kilogram szczawiu 50 do 55 groszy; kilogram rabarbaru 70 do 80 gr.; pecek rzodkiewek 4 do 8 groszy; ogórki inspektowe od 80 gr. do 2 złotych; kalafiory od 1 do 2 złotych; szparagi 1.50 do 2.50 za pecek; pecek włoszczyzny 15 gr.; pecek marchewki 30 — 40 gr.; pecek buraczków 35 gr.

Owoce: czereśnie 2.00 do 2.50; agrest 1.00 — 1.40 za kilogram; truskawki 4 zł.; jabłka zagraniczne 4.50 — 5 zł.; pomarańcze od 40 do 1.20 za sztukę; cytryna 13 do 20 groszy.

ECHA UPADŁOŚCI FIRMY EFRAIM.

ex) Onegdaj nadeszła do Łodzi wiado- mość o zawieszeniu wypłat przez tow. akc. M. Efraim w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, kupcy łódzcy nie ponieśli żadnych strat, ponieważ upadła firma była w kontakcie jedynie z hurtowniami zagranicznymi. (b)

NOTOWANIA ZŁOTEGO

w dniu 21 czerwca 1927 r.

Za 100 złotych: Zurych 58.05, Berlin 46.97 i pół — 47.37 i pół, wypłaty na Warszawę 47.021 i pół — 47.12 i pół, na Poznań 47.07 i pół — 47.27 i pół, Gdańsk 57.78 — 57.92, wypłaty na Warszawę 57.67 — 57.81, Wiedeń czeki 79.24—79.52, Praga 377.50. Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.92 i pół w żądaniu i 8.91 i pół w płaceniu.

Tendencja spokojna. Obroty średnie.

Z GIELDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi zawarto następujące transakcje:

Gotówka:

Dolary zł. 8.92 do zł. 8.92.25

Akcje i papiery wartościowe:

Saturn zł. 111.50

Sytuacja ożywiona, obroty znaczne.

W zaofiarowaniu listy zastawne m. Łodzi i Saturny. (ah)

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 czerwca (Pat.)

Notowania oficjalne.

Gotówka.

Dolary 8.91,5 — 8.94 — 8.89

Czeki.

Belgia 124.30
Londyn 43.44
N. York 8.93
Paryż 35.05
Praga 26.50
Szwajcaria 172.05
Wiedeń 125.82
Włochy 50.05

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 55.—, 56.—
Pożyczka dolarowa 85.—, 85.25
8-proc. pożyczka konwersyjna 79.25
Pożyczka kolejowa 103.—
5-proc. pożyczka konwersyjna 64.50, 64.25
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 59.75, 59.—

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Gorączka przedwyborcza już pożera Francję

choć wybory powszechne odbędą się dopiero za 10 miesięcy.

Napężenie w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Paryż, 21 czerwca.

Za dziesięć miesięcy odbędą się wybory powszechne we Francji, ale kampania wyborcza właściwie już się rozpoczęła i wyraża w całym szeregu niedomagań, które dają się odczuwać w licznych dziedzinach życia społeczno-politycznego, a nawet gospodarczego.

Widoczne jest, że parlament już przestaje panować nad sobą, pożerany gorączką przedwyborczą.

Rząd boryka się z olbrzymimi trudnościami w izbie, która nie jest w możności się skupić, aby uchwalić najniezbędniejsze projekty ustawodawcze.

Reforma wyborcza jeszcze nie jest uchwalona, dyskusja w sprawie reorganizacji armii przewleka się szkodliwie, wreszcie trudno cokolwiek powiedzieć o dacie uchwalenia budżetu.

Do tego należy dodać, że bilans handlowy Francji dał w maju 708 milionów defi-

cytu, co tłumaczy się nie tylko koniecznością importowania zboża przed zakończeniem żniw, lecz także wycofaniem przez ministra Bokanowskiego projektu nowych stawek celnych, który okazał się z jednej strony zbyt protekcyjnym, z drugiej znowu spotkał się z krytyką licznych instytucji francuskich.

Upór izby w sprawie wydania sądowi posłów komunistycznych wywołał poważne niezadowolenie w całym kraju i postawił gabinet w fałszywej pozycji.

Daudet, broniąc pamięci tragicznie zmarłego syna, siedzi w więzieniu, a poseł Doriot, skazany kilkakrotnie za propagandę komunistyczną w kolonjach, pozostaje na wolności.

Tęgo opinia francuska nie rozumie.

Niepewność sytuacji zagranicznej dopełnia obrazu goryczy. Dlatego też mowa Poincarégo w Luneville przyszła w sam czas i wywołała tak doskonałe wrażenie w całej Francji.

Rewelacja Poincarégo, że Niemcy o- prowadzają po wszystkich portach Euro- py statek wojenny, nazwany „Elsass”, że przez usta najpoważniejszych ministrów głoszona wojna planowi Dawesa, głęboko poruszyły społeczeństwo francuskie.

Ale wzamian nie przypadły wcale do gustu bezkrytycznym zwolennikom zbli- żenia z Berlinem, jak „Volonté”, „Soir”, „Populaire”, które to dzienniki wręcz o- świadczały, że mowa w Luneville bynaj- mniej nie odzwierciedla polityki Brianda i kolportują pogłoski, jakoby istniała głę- boka różnica zdań pomiędzy premierem a mi- nistrem spraw zagranicznych.

A więc napężenie we Francji ma tak- że swe źródła w polityce zewnętrznej.

Jedynym wyjściem z obecnych niedo- magań byłoby rozpuszczenie parlamentu do wakacji letnich. Zachodzi jednak py- tanie, czy jeszcze przedtem rząd nie po- ślizgnie się o zdradziecko rzuconą pod je- go stopy skórę pomarańczowa.

Krucjata przeciw III-ej międzynarodowce.

Prasa francuska nawołuje do zdecydowanej walki.

Rakowski tłumaczy taktykę Sowietów wobec Polski.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 21 czerwca.

Od tygodnia cała prasa francuska prze- pełniona jest artykułami, poświęconymi sprawom rosyjskim. Zaczynając od zna- nego sympatyka Sowietów Jerzego Du- hamela, który na łamach „L'Oeuvre” do- magał się litości dla Kowerydy, potępiając krwawe egzekucje w Moskwie, dzienniki najrozmaitszych odcieni, a zwłaszcza or- gany pravicowe rozpoczęły prawdziwą krucjatę przeciwko trzeciej Międzynaro- dówce. We wczorajszym numerze „Mati- na” Stefan Lausanne wykazuje błędne sta- nowisko rządu francuskiego, ograniczają- cego się do potępienia bolszewizmu, zamiast stanowczo wystąpić przeciwko źró- dłu zła, którym jest osiadła w Moskwie trzecia Międzynarodówka, a której kie- rownicy działają w pełnym porozumieniu z rządem republiki sowieckiej. Obowią- zkiem rządu francuskiego — pisze Lausan- ne — jest zażądać kategorycznie od Z. S. R. R. rozwiązania Kominternu i bezwzględ- nego ścigania jego adeptów, w przeciwnym zaś razie ambasador sowiecki win- nien opuścić ziemię francuską. Rosja ma do wyboru zakazać wstępu na terytorjum rosyjskie przedstawicielom trzeciej Mię- dzynarodówki, albo narazić się na zerwa-

nie stosunków dyplomatycznych z Fran- cją.

SOWIETY A POLSKA.

Paryż, 21 czerwca.

Ambasador sowiecki w Paryżu Rakow- ski, omawiając wobec przedstawicieli pra- sy sprawę wymiany not pomiędzy Sowie- tami a Polską, oświadczył, iż rząd sowiec- ki nie domagał się nigdy wydania Kowery- dy, dodając, że noty, które wysłane były do Polski, były ogłoszone w prasie i nie znajdowało się w nich nic takiego, czego- by Polska już nie akceptowała, słowem, nic takiego, coby zagrażało stosunkom dobrego sąsiedztwa i mogło narażać na szwank wzajemne interesy Rosji i Polski. Rakowski stwierdził dalej, że żądanie roz- wiązania rosyjskich organizacji monar- chistyczno-terorystycznych w Polsce, które mogło się wydawać niestosowne jest ściśle oparte na traktacie ryskim; w sprawie tej osiągnięto porozumienie jesz- cze na długo przed zamachem Kowerydy. W dalszym ciągu Rakowski zaznaczył, że rząd sowiecki nie wysłał bynajmniej do Polski trzeciej noty przed otrzymaniem odpowiedzi na drugą. Rząd sowiecki o- czeka powrotu min. Zaleskiego do War- szawy, aby prowadzić dalszą korespon-

dencję, niewykraczającą jednak poza ra- my wymiany poglądów dwóch rządów, troszczących się o polepszenie istnieją- cych między nimi stosunków. Daliśmy dowód tego — podkreślił Rakowski, czy- niąc Polsce propozycję zawarcia traktatu o nieagresji.

POPRAWA BYTU URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 21 czerwca.

Jak się dowiadujemy, rząd opracowuje wniosek w sprawie poprawy bytu ur- zędników państwowych. W tym celu zbiera on obszerny materiał statystyczny i przeprowadzi badanie zestawne z sytua- cją urzędników państw obcych. Ponie- waż materiał jest bardzo obfity, nie nale- ży się liczyć z rychłym rozstrzygnięciem tej kwestii.

CHAMBERLIN Z LEWINEM MAJĄ BYĆ W SOBÓTĘ W WARSZAWIE.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Wiedeń, 21 czerwca.

Chamberlin i Lewin startują w czwa- tek do lotu do Budapesztu, w piątek do Pragi, a w sobotę do Warszawy.

ZJAZD KATOLICKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 21 czerwca.

Na rozpoczynający się w sobotę, dnia 25 b. m. zjazd katolicki w Inowrocławiu przyjeżdża w tym dniu rano J. E. ks. kar- dynał Hlond. Wraz z ks. prymasem ma przybyć do Inowrocławia, jak donoszą pisma poznańskie, także kapitan gwardii papieskiej, który dnia 23 b. m. przyjeżdża do Poznania, jako specjalny delegat Pa- picza w celu wreczenia księdzu pryma- sowi piaski kardynalskiej.

POLITYKA ZAGRANICZNA RZESZY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 21 czerwca.

Konwent senjorów Reichstagu wyzna- czył dyskusję nad polityką zagraniczną Rzeszy na czwartek i piątek bieżącego ty- godnia. Głosowanie nad wnioskami zaufa- nia lub nieufności dla rządu, o ile wniosek- takie zostaną zgłoszone, ma się odbyć w piątek. Dotychczas jednak takie wnioski nie zostały postawione.

Natomiast w sprawie polityki zagrani- czej Rzeszy istnieją już trzy interpelacje: socjalistów, komunistów i zgłoszona wczoraj interpelacja stronnictw rządowych.

Ile Lindbergh zarobi?

400,000 dolarów za lot przez Atlantyk.

NOWY JORK, 21 czerwca (AW). — Ogólna suma dochodów, które przy- niósł Lindberghowi lot transatlantyczny wynosi 400,000 dolarów. Składa się na to premia za lot w wysokości 25,000 dolarów, opublikowanie sprawozdań 100,000, za książkę, która ma się ukazać w druku o locie 100,000, dochody z odczytów 100,000 oraz inne pomniejsze dochody, które wynoszą w sumie kilkadziesiąt ty- sięcy.

AKCJE.

Notowano w złotych.

Bank Handlowy 7.20
Bank Zarobkowy 81.50, 81.25
Bank Polski 144.—, 142.—
Wysoka 123.—
Nobel 47.—
Fitzner 5.25
Ostrowieckie 76.—
Starachowice 60.—, 59.50
Borkowski 3.—
Cukier 4.85
Węgiel 95.—
Cegielski 35.—, 37.50
Lilpop 27.25

Rudzi 2.33, 2.34, 2.33
Zyrardów 17.65

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21 czerwca (PAT).

Notowania końcowe.

New-Jork	4,85 ⁵ / ₈	Holandja	12,1 ¹ / ₂
Francja	124,02	Belgia	34,95
Włochy	87,00	Niemcy	20,49 ³ / ₄
Szwajcaria	25,24	Hiszpanja	28,30 ¹ / ₄
Portugalia	2,45	Dania	18,1 ¹ / ₂
Szwecja	18,74	Norwegja	18,78
Praga	163,93	Helsingfors	192,85
Wiedeń	34,54	Warszawa	48,50

